

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Ramie w ramie do wspólnego celu

Stronnictwo Ludowe ze Stronnictwem Pracy
Obrady wojewódzkiego zjazdu Stronnictwa Pracy w Poznaniu

POZNAN, 16.5. (telefonem). W ubiegłą niedzielę obradował w Poznaniu pierwszy wojewódzki zjazd organizacji Stronnictwa Pracy. Prezes rady naczelnej Stronnictwa Pracy gen. Józef Haller przybył do Poznania jeszcze w piątek, powitany na dworcu przez delegację stronnictwa z p. Milczewskim na czele.

W dniu zjazdu o godzinie 10 rano gen. Haller złożył wieniec u stóp pomnika Wdzięczności, po czym uczestnicy zjazdu wysłuchali mszy św. w kościele Farnym, dokąd udali się imponującym pochodem. Po nabożeństwie rozpoczęły się w sali poznańskiego Zoologu właściwe obrady zjazdu.

Wkraczającego na sale ob-

rad gen. Hallera przywitał hurażan entuzjastycznych oklasków. W zjeździe wzięło udział około 1000 delegatów kół Stronnictwa Pracy z Wielkopolski oraz zaproszeni goście.

Honorowymi marszałkami

zjazdu obrano gen. Józefa Hallera i długoletniego prezydenta miasta Poznania p. Cyryla Ratajskiego. Podczas obrad marszałkował urzędujący prezes zarządu głównego Stronnictwa Pracy p. Karol Popiel.

Pierwszy referat wygłosił gen. Józef Haller na temat: „Stanowisko narodu polskiego i jego Rzeczpospolita w środku Europy”. Mówcy co chwile przerywano oklaskami. Następnie wygłoszono kilka prze-

mówień powitalnych, wśród których na specjalną uwagę za sługuje mowa wiceprezesa NKW Stronnictwa Ludowego p. St. Mikołajczyka, który podkreślił wspólne wytyczne Stron (Dokończenie na str. 2-ej).

Zdrowych „wariatów” opłacał skarb państwa

Fabryka „inwalidów wojennych”
Niesłychana afery w lwowskim starostwie pow.

LWÓW, 16.5. (Telefonem). Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na masowe pojawienie się „inwalidów wojennych”, którzy według posiadanych dokumentów byli w stu procentach niezdolni do pracy jako umysłowo chorzy, paralitycy itp. Pobierali oni comiesięczne pensje z luby skarbowej w Krakowie i... prowadzili przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, pensjonaty, albo pracowali na posadach.

Tymczasem okazało się, że wszyscy ci „wojenni inwalidzi” albo w ogóle w wojsku nie służyli, albo służyli krótko tylko w armii zaborczej. Mimo to posiadali dokumenty „inwalidów” z wojska polskiego. Dokumenty były oryginalne, a więc władze stanęły wobec zagadki.

Wykryto wreszcie „fabrykę”. Urzędnicy starostwa pow. we Lwowie: Eugeniusz Strzelbicki, Jan Spychała, Tadeusz Dolleczek, Józef Fabry i Stanisław Damm „fabrykowali” masowo inwalidów. Naturalnie, że nie bezinteresownie. Starosta Łoś i jego zastępca dr Dembowski darzyli urzędników ślepym zaufaniem, był brak kontroli i dlatego doszło do nadużyć, które naraziły skarb państwa na wielotysięczne straty.

Według ustawy pensje inwalidzkie przyznawano żołnierzom WP o ile byli ponad 15 proc. niezdolni do pracy i b. żołnierzom armii zaborczej, niezdolnym ponad 25 proc. do pracy. Sprawy te załatwiał tzw. referaty

inwalidzkie przy starostwach, a komisja wojskowo-lekarska orzekała o stopniu niezdolności do pracy i przy czynowym związku utraty zdrowia ze służbą wojskową.

W dobie „porozumienia” polsko-niemieckiego
Demonstracja na pograniczu kaszubskim

Gdyński „Kurier Bałtycki” pi-

szcze: „Pewne koła niemieckie w Gdańsku Prusach Wschodnich i nad granicami Polski nie mogą wyzbyć się dawniej praktykowanej akcji pruskiej wstecz niemieckiej. Z TEGO DUCHA JUNKIERSKIEGO ZRODZIŁA SIĘ MYŚL URZĄDZENIA WIELKIEJ MANIFESTACJI NADGRANICZNEJ WŚRÓD KASZUBÓW POMORZA PRUSKIEGO W LEBORKU.

Do miasta tego położonego w pobliżu granicy polskiej, zjeżdżają się W SOBOTE 28 MAJA min. Rzeszy Rust, pruski min. finansów Popitz, nac. prezydent Schwede, Coburg, WYSOCY WOJSKOWI REICH SWEHRY, LICZNI WYBITNI PRZEDSTAWICIELE Z GDANSKA, PRUS WSCHODNICH I OKRĘGÓW NADGRANICZNYCH.

Ładność kaszubska z okrugów sąsiadujących z granicą polską w dniu 29 bm. ma stanąć na stadionie uniwersyte tu nauczycielskiego przy którego ot-

Nadużycia urzędników polegały na rejestrowaniu podań po oznaczonym terminie, fałszowaniu orzeczeń komisji, ponownym powoływaniu przed komisję i niszczeniu akt, celem umożliwienia ponownego starania się o rentę.

A zaczęło się od kobiety. Urzędnik Dolleczek miał kochankę, Rużę Gut, która była pierwszą pośredniczką. Potem przyszli inni. Zawarli oni spół-

Na zakończenie najwybitniejsi uczestnicy tych demonstracji OBEJRZA W SPECJALNIE ZORGANIZOWANYM OBJEJDZIE OBSZARY NADGRANICZNEJ AŻ DO LABY I GRANICY POLSKIEJ. Mimo, że chodzi o programie o otwarcie wyższej szkoły nauczycielskiej, manifestacji narodowo-socjalistycznej, CAŁA IMPREZA W LEBORKU, TRWAJĄCA OD 28 DO 30 MAJA NOSI CHARAKTER NADGRANICZNEJ, SKIEROWANEJ PRZECIW POLAKOM MANIFESTACJI.

liwienia ponownego starania się o rentę.

A zaczęło się od kobiety. Urzędnik Dolleczek miał kochankę, Rużę Gut, która była pierwszą pośredniczką. Potem przyszli inni. Zawarli oni spół-

Mjr Makowski leci
wzdłuż wybrzeża oceanu

MEXICO CITY, 16.5. Samolot polski „Lockeard 14” odlata do Cristobal w Panamie wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Mjr Makowski oświadczył, że lot był trudny ze względu na warunki atmosferyczne z powodu uszkodzenia radiostacji.

W poniedziałek lotnicy polscy zamierzają dotrzeć aż do Santiago (Chile). Następnie polecą do Buenos Aires, z Argentyny skierują się do Brazylii. Przelot Oceanu Atlantyckiego nastąpi z Natalu do Dakaru w Afryce trasą regularnej komunikacji lotniczej.

Lot potrwa z górą 2 tygodnie. Łączna długość trasy aż do Warszawy wynosi 26.000 km.

Wielki sukces tabeli wyścigowej
„Nowej Rzeczpospolitej”
Najwyższe wypłaty dnia

Niedziela na torze mokotowskim przyniosła znowu zwolennikom naszej tabelki wyścigowej

KILKA POWAŻNYCH WYGRANYCH

i tak: Sprawozdawca nasz trafnie wytypował ACCUMULATIV FRANCUSKI złożony z koni: Sirdaropol, Rada, Rozmach i Dedal.

Za wskazanego przez nas na pierwsze miejsce konia Treize płacono 18 zł 50 gr za 5 zł przy czym trzech naszych faworytów na pierwsze miejsca wyszło z wyścigu zwycięsko, natomiast „na płatne miejsca” trafiliśmy

7 KONI NA 9 GONITW. Wskazany przez nas jako

„najlepiej galopujących” koń Klucznik uzyskał

NAJWYŻSZA WYPŁATE DNIA 36 ZŁ ZA 5.

Największym jednak sukcesem poszczycić się możemy ty powaniem w „grze podwójnej”, a mianowicie w gonitwie 5 i 9 konie minęły celownik ściśle w porządku podanym przez nas. Za zespół Treize — Jill płacono

55 ZŁ ZA 5,

oraz za zespół Centaur — Królowa płacono

61,5 ZŁ ZA 5.

Bilans wygranych wczorajszego dnia przyniósł więc zwolennikom naszej tabeli wyścigowej bardzo poważne sukcesy.

Jasno i okwarcie

Pierwsze jaskółki

(w) Od 10 maja otwarta została normalna komunikacja pocztowo-telegraficzna między Polską a Litwą, tak że zarówno listy, jak i depesze, pomiędzy obydwojema krajami mogą być wymieniane bez żadnych przeszkód. Wkrótce również ma być uruchomiona komunikacja kolejowa i automobilowa. Są to pierwsze jaskółki, zwiastujące dalsze poważne zmiany, które oby jak najprędzej nastąpiły!

Padł nareszcie bezpowrotnie mur chiński, oddzielający nas od Litwy. Skończył się dziwny stan, nie będący ani pokojem ani wojną. Dziwaczne, nigdy dotąd nie notowane, curiosum międzynarodowe zniknęło z widowni. Próbowaliśmy, co prawda, w ten sposób zachować Niemców Trocki przy zawieraniu pokoju brzeskiego, ale wnet skapitulował po uderzeniu pięścią w stół przez gen. Hofmana.

Przypierał marsz. Piłsudski u Genewie Waldemarus, by wybrał pokój czy wojnę. Waldemarus pośpiesznie odpowiedział, że wybierając pokój, ale sprawa nie posunęła się przez to ani na jotę naprzód aż do ostatnich wypadków. Litwini pod różnymi pretekstami ciągle odradzali trudną dla nich decyzję.

Dopiero teraz porozumienie między dwoma narodami wkracza na właściwe tory. Dobrze się stało, że nie drogą wojny osiągnięto pożądane skutki. Wtedy bowiem pozostałby osad rozgoryczenia u strony słabszej, który by mącił nieustannie świeżą zgodę sąsiedzką. A tak jest nadzieja, że stosunki same siłą rzeczy ułożą się w kierunku wskazanym.

Dotychczas nienawiść do Polski była tym miechem, który rozpo-

mieniał słaby jeszcze ogień patriotyzmu litewskiego. Nieziszczalne hasło Wilna, jako stolicy litewskiej, z nierealności którego wszyscy mężowie stanu litewscy doskonale zdawali sobie sprawę, było potrzebne wyłącznie dla celów agitacji wśród mas. Wilno stało się widomym punktem centralnym skupiania dla uczuć narodowych mas litewskich, jak ośrodek soczewki zbiera w sobie promienie słoneczne, potęgując ich siłę i żar.

Powstaje pytanie, skąd taka nienawiść do Polski? Przecież tylko dzięki unii z Polską uniknęła Litwa ostatecznej zagłady, która groziła jej rozplynięciem się całkowicie albo w morzu ruskim, albo niemieckim. Odpowiedź na to jest prosta. Polacy przedstawiają dla Litwy

naprawdę niebezpieczeństwo pod względem narodowym. Żadna kultura nie zapuściła tam tak głębokich korzeni, jak Polska. Wielokrotnie współzycie obu narodów pozostawiło niezatarte ślady.

To, czego dokonali wieki, nie zniszczą tak łatwo lata. Powrót do normalnych stosunków sąsiedzkich powstrzyma dalszą akcję rozdzielania dwóch narodów. Zgodne współzycie ich z sobą odrodzi na nowo starą przyjaźń. Polska kultura zacznie z powrotem promieniować na Litwę, w niczym jej nie zagrażając.

Podanie przez nas ręki Litwie umocni wreszcie naszą politykę nad Bałtykiem, gdzie kwestia litewska była zawsze tym cierniem, co rozrywało więzadła, nawiązane przez państwa bałtyckie.

Socjaliści i konserwatyści po jednej stronie barykady

„System się kończy”

Zgodny dwugłos „Czasu” i „Robotnika”

Sytuacja polityczna, do której tyle zamętu wprowadziły ostatnio perypetie ozonowe z p. Rutkowskim i grupą „Jutra Pracy” — zaczyna się szybko wyjaśniać i krystalizować. Wyraźniej niż dotychczas zarysowuje się „linia podziału” przy czym po jednej stronie barykady znaleźli się ramie przy ramieniu konserwatyści z socjalistami, połączeni zgodną oceną sytuacji, w jakiej znalazł się system, jego wykładowi na zewnątrz: OZN i — skutkiem tego — życie polityczne kraju.

Oto co pisze o tym „Czas”:
NAPRZÓD — CZYNI!

„Należy przestać się lękać, że obecnie doprowadzić może do jakichkolwiek rezultatów rozmowa przy okrągłym stole stronnictw, czy ludzi do brel woli. NA TO WSZYSTKO PRZYJŚĆ MOŻE PORA PO ZREALIZOWANIU PEWNYCH ZASADNICZYCH POSTULATÓW, KTÓRYCH POTRZEBA CAŁKOWICIE DOJRZAŁA JUŻ I W SPOŁECZEŃSTWIE I, ZDAJE SIĘ, WE WSZYSTKICH ŚRODOWISKACH POLITYCZNYCH Z WYJĄTKIEM TYLKO TEGO, KTÓRE W SWYM REKU DZIERZY INICJATYWĘ I PRAWO STANOWIENIA.

POSTULATAMI ZAŚ TYMI SĄ: USTWORZENIE RZĄDU O WYRAŹNYM OBLICZU POLITYCZNYM, AUTORYTATYWNEGO, SILNEGO I NIE KONCEDUJĄCEGO RÓWNOCEŚNIE NA RZECZ KILKU DOKTRYN SPOŁECZNO - POLITYCZNYCH; PRZEPROWADZENIE ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH; ROZPISANIE I PRZEPROWADZENIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH BEZ NACISKU ADMINISTRACYJNEGO; POSTAWIENIE NA REALNYM GRUNCIE SPRAWY EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ I UWOLNIENIE POLAKÓW OD ICH FINANSOWEJ PRZEWAGI I KULTURALNYCH WPLYWÓW; OGŁOSZENIE AMNESTII POLITYCZNEJ I, WRESZCIE, USTALENIE TZW. PROGRAMU UKRAIŃSKIEGO”.

Jeszcze ostrzej ocenia położenie „Robotnik” gdzie pisze p. Niedziałkowski:

„SYSTEM — TO „CHORY CZŁOWIEK” POLSKI”
„SYSTEM OPARTY O AUTORYTET JEDNOSTKI, NIE WYTRZYMUJE NIGDY PRÓBY ŻYCIA Z CHWILA, GDY ZABRAKNIĘ KAMIENIA WEGIELNEGO” — JEDNOSTKI Z AUTORYTETEM OSOBISTYM.

NIE ZROZUMIAŁ TEJ PRAWDY HISTORYCZNEJ P. ADAM KOC, gdy sądził, że wystarczy przemalować ściany BBWR na kolor „falangowy”. NIE ROZUMIE JEJ I P. STANISŁAW SKWARCZYŃSKI, jeżeli sądził, że wystarczy zatrzeć nieco jaskrawe barwy „falangowe”. Nie! nie wystarczy!

SYSTEM — TO „CHORY CZŁOWIEK” POLSKI, tak, jak Turcja była kiedyś „chorym człowiekiem” Europy. „Rzeczywistość rzeczywista” nie może trwać bez końca u wezwłowa kogoś, złożonego cieżką niemocą. „Życie pędzi dalej!”

„POLSKA NIE MOŻE CZEKAĆ!”

„POLSKA NIE MOŻE CZEKAĆ! I BRAK JAKIEGOKOLWIEK BĄDŹ PO WODU ROZSADNEGO, ŻEBY MIAŁA CZEKAĆ. PRZECIWNIE — WSZYSTKO PRZEMAWIA ZA TYM, ŻEBY JUŻ NIE CZEKAŁA DŁUŻEJ.

Położenie międzynarodowe — wcale nie tylko dla Polski — dla całego świata — jest wręcz najeżone „punktami niewralicznymi”.

My w Polsce (nie zupełnie wszyscy, ale prawie wszyscy) zdobyliśmy się na rzecz wielką naprawę: WYŁĄCZYLIŚMY ZAGADNIENIA OBRONY PAŃSTWA Z DZIEDZINY WEWNĘTRZNYCH WALK SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

TO JEST OSIĄGNIĘCIE OGROMNE. TRZEBA UMIEĆ JE DOCENIĆ.

W zakresie natomiast stosunków we wewnątrz stoismy wobec DWÓCH dróg rozwojowych: wybór jednej z nich zaważy decydująco na losach Rzeczypospolitej.

DROGA PIERWSZA — to metoda petard, żyłetek i „paragrafów”.

DROGA DRUGA — TO POSTULAT ZASADNICZY CAŁEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ, ZAWARTY W ŻĄDANIU ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ I PRZEPROWADZENIA NOWYCH WYBORÓW NA PODSTAWIE POWSZECHNEGO, RÓWNEGO, TAJNEGO, BEZPOŚREDNIEGO I PROPORCJONALNEGO PRAWA GŁOSOWANIA.

Śmiałem twierdzić, że jedynie ta droga odpowiada interesom państwa.

CHODZI O POLSKĘ
My nie chcemy dla Polski drogi petard, żyłetek i „paragrafów”.

Stronnictwo Ludowe ze Stronnictwem Pracy

(Dokończenie ze strony 1-ej)

nictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, równą dolę chłopów i robotników. W zakończeniu swego przemówienia prezes Mikołajczyk stwierdził konieczność wspólnego działania obydwu Stronnictw.

Przemówienie to przyjęło entuzjastycznymi oklaskami.

W dalszej części obrad prezes Karol Popiel w dłuższym referacie omówił przyczyny powstania Stronnictwa Pracy oraz jego zadania na tle dzisiejszej sytuacji w kraju. Szczególniej podkreślił mówca chęć Stronnictwa Pracy do podjęcia współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi, o ile tylko po drugiej stronie będzie taka sama szczerota i dobra wola co ze strony Stronnictwa Pracy.

Po referacie prezesa Popiela uchwalono kilka rezolucji, z których przytaczamy najważniejszą:

„W związku z ostatnimi wypowiedziami się wybitnych przedstawicieli obozu rządzącego w sprawie zgody narodowej zjazd solidaryzuje się całkowicie z oświadczeniami wielkich patriotów, których Stronnictwo Pracy ma zaszczyt zaliczać do grona swoich protektorów i przywódców, prezydenta Ignacego J. Paderewskiego i generała Józefa Hallera i oświadcza, że na ich wezwanie gotowe jest uczynić wszystko dla położenia kresu panującemu rozdarciu i przywrócenia w państwie stosunków opartych na lojalnej współpracy wszystkich Polaków zmierzającej do ugruntowania w życiu narodowym zasad rządnej wolności, praworządności i zdrowej demokracji.

Zjazd upoważnia prezydium do przesłania wyrazów czci i hołdu dla Wielkiego Polaka Prezydenta Ignacego Paderewskiego, którego ofiarna służba Polsce przez całe życie stanowić będzie na zawsze niedościgniony wzór dla wszystkich dobrych synów Ojczyzny.

Na zakończenie zjazdu zarząd wojewódzki złożył sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, po czym dokonano wyborów. Na prezesa zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy wybrano p. Cyryla Ratajskiego, na prezesa zaś rady wojewódzkiej wybrano p. Leona Leśniewskiego.

Zjazd zakończył krótkim przemówieniem prezes Karol

tard, żyłetek i palek gumowych. Nie ze strachu. Strachu nie odczuwamy. I NIE BĘDIEMY „CIELETAMI, PROWADZONYMI NA RZĘZ”. TE „KONCEPCJE” RADZIMY KOMU NALEŻY BY SOBIE WYPERSWADOWANO.

I dlatego wolimy nie owijać „rzeczywistości rzeczywistej” w bawełnę:

SYSTEM SIĘ KOŃCZY
KONSOLIDACJA NARODU W RAMACH SYSTEMU JEST PRZEDSIĘWZIĘCIEM NIETYKALNYM.
ŻADNA MOC LUDZKA NIE POTRAFI GO ODMŁODZIĆ ANI ODRODZIĆ ZASTRZYKIEM ŚWIEŻEJ KRWI.”

Zgodny ten dwugłos dwóch skrajnie sobie przeciwnych pism dowodzi, że sytuacja dojrzała już do radykalnego zabiegu, a tym jest: gruntowna zmiana metod systemu, albo... zmiana samego systemu.

Fabryka „inwalidów wojennych”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ke z urzędnikami referatu, którzy za tapówkę 200—700 zł fabrykowali „inwalidów”. Wyszukiwano chętnego do pobierania comiesięcznej pensji. Wnoszone podania i klient naganiany stał przed komisją. Lekarz, dr Zenon Wachlowski orzekł, że niezdolność do pracy wynosi „0” procent, ale urzędnicy przed zerem dopisali „10” i klient stawał się 100-procentowym inwalidą. Pensję otrzymywał za kilka lat wstecz i Izba skarbowa w Krakowie wypłacała po 5 tys. zł za ległości oraz comiesięczną pensję, która pomagała w prowadzeniu... handlu.

Interes prosperował znakomicie kilka lat. Fabrykowano spacerujących lub handlujących wariatów i paralityków, których opłacał skarb państwa z podatków, płaconych przez obywateli. Emerytów zmniejszono ich opłacane składkami pensje, ale sfabrykowani „inwalidzi” otrzymywali renty.

Po długotrwałym śledztwie prokuratura oskarżyła 5 urzędników o przestępstwo z art. 286 kk oraz 53 pośredników i „inwalidów” o nakłania-

nie urzędników do przestępstwa. Wobec ujawnienia takiej afery powinno się powołać do życia specjalną komisję, która zbadałaby akty inwalidzkie, aby ustalić ponad wszelką wątpliwość, czy niektórzy inwalidzi są rzeczywistymi inwalidami, a nie dostali się w ich szeregi za tapówką i bezprawnie pobierają pieniądze społeczeństwa z kasy skarbowej. Przemawia za tym fakt niszczenia aktów przez nieuczciwych urzędników. Podczas śledztwa nie można było ustalić nawet kwot, jakie bezprawnie pobrali spryciarze, przedzierzgnięci w „inwalidów wojennych”.

Niezależnie od tego monstrualnego procesu odbędzie się kilka innych rozpraw przeciwko dalszym współwinnym. Możliwe są jeszcze różne nie spodzianki, albowiem przebywający w więzieniu Dolceczek otwarcie przyznał, że dopuścił się i innych czynów nie objętych aktem oskarżenia.

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA, 16.5. Skład nowego rządu belgijskiego jest następujący: Premier i minister spraw zagr. — Spaak, poczta — Marck, sprawy wewnętrzne — Merlot, roboty publiczne — Balthazar, sprawy Delatte, finansów — Max Leo Gerard, oświata — O'Dierckx, sprawiedliwość — Pholien, rolnictwo — Ilymans, kolonie — de Vleeschouwer, obrony narodowej — gen. por. Denis.

Ślub b. „Miss Polonia”

LWÓW, 16.5. „Exmiss Polonia” Zofia Batycka, córka lwowskiego adwokata, wyszła za mąż w Łodynie za inż. Pitevillę, dyrektora firmy handlowej z Antwerpii.

„Wolelibyśmy jednak rzeczy bardziej serio”

Czytamy w ostatnim „Zwrocie”:

„Nie przywiązujemy wagi do posunięć personalnych naszego MSZ. Wiadomo, że rola posłów i ambasadorów jest dziś raczej mizerna, raczej skrzynki do listów, niż samodzielnych informatorów i inspiratorów. Ale sądzimy, że wszystko ma swoje granice.

Pogłoska o nominacji wojewody Sokołowskiego na ambasadora przy Watykanie przechodzi znacznie te granice. A nominacja generała Wieniawy Długoszyńskiego ambasadorem przy Kwirynale wydaje się nam dowcipem.

Pierwszy pomysł jest mocno macabre, drugi ma swoisty wdzięk. Wolelibyśmy jednak rzeczy bardziej serio”.

Czytajcie Nową Rzeczpospolitą

NO TEATR ELITE (k 7) WARSZAWA KOWSKA
JEJ PIERWSZY BAL
OD TWOIM UROKIEM

KINO TON Puławska 39
SHERLOCK HOLMES
I DR WATSON
W roli głównej
Hans Albers i Heinz Ihmann

CENY FILHARMONIA
Pocz. 3, 8, 1
75 KSIĄŻE
1.- X
(k 10)

COLOSSEUM Pocz. 3, 5, 7.
MOCNI
LUDZIE
(k 6)

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH
DZIS W KAUKASKIEJ
rendez-vous przy
WINIE I KOLACJI
Dolne salony Filharmonii. Jasna 5.
(t 1)

HOLLYWOOD
HOZA 29
SZEIK
z Romanem Nowaro
(k 2)

kino CZARY
CHŁODNA 29
SERCE I SZPADA
GRA ŻYCIA
(k 1)

KOMETA CHŁODNA 49
SHERLOCK HOLMES
i dr WATSON
i rewia
(k 3)

CASINO
„Grzech młodości”
(k 5)

SENATORSKA
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
LEKARZ
PIĘKNYCH KOBIET
w rol. Loreta Juno Warner Bags'a
(k 11)

ROMA P. 5, 7.
ZA CUDZE
WINY
(k 9)
W przerwach koncert

Piękny dzień kupiectwa polskiego

Dziesięciotysięczny tłum pod Jasną Górą manifestuje dobitnie swe poglądy

(Relacja naszego specjalnego wysłannika)

Jeszcze na jesiennym kongresie Rady Naczelnej Kupiectwa Chrześcijańskiego RP postanowiono, że kupcy również, aby dać wyraz swym poglądom — odbędą pielgrzymkę na Jasną Górę. Uchwalono ufundować i wotum, które byłoby wiecznym tej uchwale świadectwem. Jakoż od połowy kwietnia zaczęły się mniejsze lub większe wzmianki prasowe o tym, zgłoszenia przyjmuje się tylko do dnia tego i tego, że zgłoszeń tych wpłynęło tyle i tyle aż wreszcie nadszedł ten dzień, który Komitet Pielgrzymki oznaczył, jako „dzień oddania się kupiectwa polskiego przemóżnej opiece Królowej Korony Polskiej”.

Przybywają

O świcie dnia 15 maja hucznie i liczebnie przywalała z transparentami i sztandarami Wielkopolska, za nią warszawskie kupiectwo, a potem już na przemian Kraków, Podhale, Warszawa, Poznań i znowu Warszawa. Pielgrzymka za pielgrzymką szły najpierw na mszę, a po tym na umówioną godzinę dziewiątą z powrotem na dworzec.

O tej bowiem godzinie rozpoczął się marsz pielgrzymki kupieckiej na Jasną Górę. Las sztandarów ruszył z miejsca na przód, trzy orkiestry uderzyły w niebo hymnem — pochód ruszył. Przed dworcem stał tłum.

Dopiero — kiedy na placu pod Szczytem stanęły 54 poczty sztandarowe — koniec pochodu dziesięciu tysięcy kupców właśnie ruszał z miejsca. I tak się przez miasto rozciągała wielki wąż ludzki, przeplatany transparentami i orkiestrami, wyłaczany słońcem, imponujący powagą i liczebnością.

Powitanie

Z watów powitał pielgrzymkę o. Norbert Motylewski. Porównawszy idee pielgrzymek poprzednich, akademickiej, ziemiankiej, rzemieślniczej, uczniowskiej — wyraził radość, że pod tym właśnie znakiem tak łatwo dochodzi do porozumienia i wspólnoty tak różnych, a przecież z tego samego narodu i religii złożonych klas. Witając pielgrzymkę bardzo serdecznymi słowami życzył pomyślnego rozwoju polskiemu kupiectwu, które tak piękne postanowienia tak dobitnie realizuje.

Następnie — JE. ks. biskup Zimniak rozpoczął mszę św. Dziesięciotysięczny tłum na placu śpiewał chórem wszystkie pieśni, śpiewał całym sercem, bo oto od wielu lat wydarzył się tym ludziom ciężkiej pracy — dzień wielkiej uroczystości. Po mszy generał zakonu Paulinów, o. Pius Przeździecki zabrał głos w ramach — kazania. Mówca obrazował obecnym temat na pozór niewielki, a w gruncie rzeczy niezmiernie doniosły: zagadnienie obcych kapitałów w handlu polskim. Święty i doskonały znawca tematu wykazał, że tu właśnie, broniąc niepodległości gospodarczej Polski — kupiectwo ma do spełnienia ogromne obowiązki i wielkie też może zyskać zaslugi. Jakież bowiem są obowiązki kupca? Ludzkie a etyka katolicka dokładnie określiła traktowanie podległego personelu i uczciwa polityka towarowa wewnątrz przedsiębiorstw. — walka z zalewem obcego kapitału, obrona interesów Polski na zewnątrz przedsiębiorstwa. Potęga gospodarcza Polski, tak ściśle związana z jej potęgą polityczną leży między innymi w tym, aby wszelkie decyzje wydawał i mógł wydawać polski interes gospodarczy, polski a nie obcy czynnik obywatelski.

W uroczystym pochodzie po kazaniu rada naczelna Kupiectwa Polskiego, komitet wykonawczy pielgrzymki, kierownictwo pielgrzymki i poczty

sztandarowe do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, aby tam złożyć wotum kupiectwa polskiego — ryngraf.

Ideale dobrych kupców i dobrych Polaków

Po południu na tym samym placu pod Szczytem odbyła się akademie mariańska. Na akademie tę złożyły się właściwie dwa tylko przemówienia: podniosłe, pełne akcentów religij-

nych przemówienie prezesa Bogusława Hersego i przemówienie prezesa Eugeniusza Wencła.

— Pamiętajmy — mówił ten drugi mówca — o właściwym, nakazanym przez prawo Boskie i ludzkie stosunku do naszych pomocników w pracy codziennej. Pamiętajmy zwłaszcza o tym, że praca nie wyczerpuje tutaj w całości naszych obowiązków i że wydrwiwane przez niektóre kierunki myślenia patriarchalne stosunki w pracy

są w gruncie rzeczy ostoją wielu wariatów kupieckich.

— Te z dania, które mamy do spełnienia w Polsce podnoszą nas do tej nowej dla nas sytuacji społecznej. Zadaniom tym musimy sprostać i w tej nowej atmosferze pracy kupca w Polsce — wierzę w to: sprostamy. Materialnie słabi otrzymujemy posiłki w dziedzinie ducha. Daje nam je nowa postawa społeczeństwa polskiego wobec kupiectwa. Odpowiemy mu i odwzajemnimy się: udoskonaleniem naszych usług, wspartych na niezachwianej podstawie etyki Chrystusowej, oraz pogłębionym poczuciem obowiązków społecznych i narodowych. Z całą mocą natomiast zwalczać będziemy grożące nam pod różnymi postaciami wielkie niebezpieczeństwo: zerwania małosznych na idee narodowej. W

zakresie naszych obowiązków narodowych pamiętajmy w szczególności o tym, iż z natury naszych zajęć mamy najwięcej danych psychicznych po temu, aby w czasach wojujących ze szczególną mocą o ducha zgody narodowej stanąć w pierwszemu szeregu czynników, oddziaływujących na współrodaków w duchu porozumienia i pojednania.

Piękny dzień

Jeszcze kilka chwil uroczystych przy pożegnaniu pielgrzymki, jeszcze wspólna modlitwa na majowym nabożeństwie i — dziesięć tysięcy kupiectwa rozjeżdża się we wszystkie strony Polski, aby od przełomowego dnia w dziejach tego zawodu przystąpić do realizacji ideałów, na które zgodzili się wszyscy, poczynawszy od rady naczelnej, skończywszy na najcenniejszym istniejącym kółku prowincjonalnym.

Dzień to był piękny — pod każdym względem...

W. Poprzącki

Mowa Prezydenta RP. o roli Podlasia i ludu wiejskiego

W dniu 15 bm. Prezydent RP przemawiał we wsi Zawady Majówka na Podlasiu, z okazji poświęcenia kopca wzniesionego ku czci marsz. Piłsudskiego.

W przemówieniu Prezydent RP przedstawił rolę Podlasia w walkach o niepodległość Polski, szczególnie w r. 1863, oraz omówił przebieg wojów, które toczyły się tu podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920. W przemówieniu znalazł się na końcu ustęp, noszący charakter polityczny.

W przemówieniu moim w dniu 19 marca tego roku wskazałem na ogrom pracy gospodarczej, organizacyjnej i politycznej, którą musi wykonać samo społeczeństwo, przy pomocy jedynie czynników państwowych. Pozostała jednak nie mniej ważna i ciężka część pracy do wykonania, a mianowicie jednoczenie wewnętrzne naszych wysiłków i naszych działań zbiorowych. W pracy tej lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą. Od wykonania tych zadań zależy nie tylko dobrobyt rolnika, ale również obronność i potęga Rzeczypospolitej.

Jeśli ten obowiązek spełnimy rzetelnie i gorliwie, to usypimy symboliczny kopiec, tak potężny i wysoki,

iż stanie się widoczny dla każdego. A na imię będzie mu: Wielkość Polski.

Z Bogiem, młodzieży! woła JE. ks. biskup Szlagowski

Z okazji pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę, ks. biskup Szlagowski wydał odezwę, w której wskazał, że do swych stóp zwołuje młodzież z całej Polski Maria, Królowa i Matka młodzieży.

— Ożywcze — woła Dostojny biskup — w sobie Wiarę prawdziwego Kościoła Chrystusowego i rozpalcie w sobie tę miłość nadprzyrodzoną o której św. Paweł mówi, iż złości nie wyrządza, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy.

— Miłość szczerą, pobożną, mocną, wierną i rozróżniającą waszego czynu. Z Bogiem, młodzieży, z Bogiem i Matką Bożą — kończy Swą odezwę zło-

stousty pasterz.

Pesymizm w Londynie po wizycie Henleina

LONDYN, 16.5. W tutejszych kołach politycznych zapanował po wizycie Henleina pesymizm. Utrzymuje się przekonanie, że rząd czechosłowacki nie będzie w stanie zgodzić się na warunki Niemców sudeckich i że w sytuacji obecnie wytworzonej nie ma

widoków na dojdzie do jakiegokolwiek kompromisu.

Żądanie niemieckie zerwania przez Czechosłowację stosunków z Sowietami traktowane jest jako tendencja uniemożliwiająca wszelkie próby porozumienia.

Tydzień ubiegły na giełdach

Zdecydowanej poprawie na giełdach światowych stały na przeszkodzie w dalszym ciągu trudności natury politycznej.

Naprzężona sytuacja w Czechosłowacji, oraz trudności wewnętrzne rządu francuskiego i prezydenta Roosevelta wciąż oddziaływały hamująco na bardziej zdecydowaną podwyżkę na giełdach.

Wprawdzie NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ wskutek porozumienia prezydenta Roosevelta z kołami gospodarczymi i zapewnienia prezydenta, że rząd nie będzie zakładał przedsięwzięcia użyteczności publicznej, nastąpiła pewna poprawa sytuacji, brak jednak wzajemnego zaufania między rządem, a kołami giełdowymi stoi na przeszkodzie do większej haussy.

Powrót kapitałów do FRANCJI, który przybrał początkowo wielkie rozmiary, osłabł w końcu tygodnia. W każdym bądź razie na rynku pienię-

nym zaznaczyła się płynność. Obniżono oprocentowanie Bonów Obrony Narodowej z 3,50 na 3,25, Bonów Skarbowych 6-miesięcznych z 3,25 na 3 proc. itd. Stopę dyskontową Banku Francuskiego zredukowano z 3 do 2,5 proc. Kurs franka zdaje się będzie powoli wzmacniany, aby utrzymać możliwie długo bodziec psychologiczny do powrotu kapitałów. Dziś trudno jeszcze powiedzieć, na jakim poziomie ostatecznie ustabilizuje się kurs waluty francuskiej.

Również GIEŁDA LONDYŃSKA pozostaje pod wpływem niepewnej sytuacji politycznej. Tendencja raczej chwiejna. Mimo odpływu kapitałów francuskich, a właściwie dzięki temu odpływowi zwiększyła się płynność gotówki na rynku londyńskim. Powodem tego jest fakt, iż brytyjski Fundusz Wyrównawczy sprzedaje bankom angielskim potrzebne im franki, a za otrzymane w zamian funty kupuje na rynku bony skarbowe.

Na GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ panował kompletny zastój. Słaby giełdowy pod wrażeniem naprężonej sytuacji w Czechosłowacji i powstrzymują się niemal zupełnie od wszelkich transakcji.

Od 7 do 14 bm. różnice kursowe wykazały pewne osłabienie tendencji: 4,5 proc. Wewnętrzna 65 bez zm., 4 proc. Konsolidacyjna 68,25 — 68,50, 5 proc. Konwersyjna 70,50 bez zm., 3 proc. Inwestycyjna I em. 82 — 71,75, II em. 82,75 — 81,75, 4,5 proc. Ziemskie Warsz. 64,50 — 65,75, 5 proc. Miejskie Warsz. 1933 roku 72,25 — 72. Akcje: Bank Polski 116,50 bez zm., Starachowice 38 — 37,25. Lilpop, Rau i Loewenstein 74,25 — 68,75 (ex kupon 6 zł), Ostrowieckie 56 (z kup.) bez ruchu, Warsz. Węgla 29 — 27,50, Warsz. Cukier 35 bez zm., Żyrardów 59 bez zm., Modrzejów 14 bez zm.

Pod hasłem rozbudowy lotnictwa rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego

LONDYN, 16.5. Przed czwartkową debatą w Izbie Gmin oczekiwana jest rekonstrukcja gabinetu, przy czym spodziewana jest rezygnacja ministrów: lotnictwa (Swinton) i min. bez teki (lord Winterton). Obiegają również pogłoski, że lord Halifax nosi się

z zamiarem złożenia teki.

Powodem ewentualnej rekonstrukcji rządu jest zbyt powolny jakoby postęp angielskich zbrojeń powietrznych.

Wskazuje się ogólnie, że Niemcy posiadają w tej chwili o 750 samolotów pierwszej linii więcej niż W. Brytania, oraz, że produkcję dzisiejszą — 600 samolotów miesięcznie — mogą z łatwością podnieść do 1000, podczas gdy angielski plan lotnictwa przewidywał dopiero w 1940 r. produkcję 400 maszyn miesięcznie.

Podkreśla się również, że w ciągu 2 najbliższych lat lotnictwo sowieckie będzie 2 a nawet 3-krotnie silniejsze od brytyjskiego, co z kolei zmusza Anglię do zakupu aeroplanów za granicą (St. Zjednoczone).

Powrót Henleina

PRAGA, 16.5. W niedzielę wieczorem o godz. 23.40 Henlein powrócił do m. Asz. W kołach sudecko-niemieckich utrzymują, że nie wybiera się on do Pragi.

Krwawe starcie w Palestynie

JEROZOLIMA 16.5. W czasie starcia między Arabami a policją zostało zabitych 23 Arabów a jeden Anglik zmarł wskutek odniesionych ran. Raniłono kilku żołnierzy brytyjskich. — Również w północnej Palestynie doszło do starcia między arabskimi partyzantami a oddziałem wojsk angielskich.

Wojska gen. Franco kontynuują natarcie

HENDAYE 16.5. Po przerwaniu w sobotę frontu pod Terulem, wojska gen. Franco kontynuują natarcie, zdobywając coraz to nowe miejscowości i obiekty strategiczne.

Opór wojsk rządowych jest minimalny i według opinii sfer wojskowych, zupełny rozkład armii rządowej jest kwestią najbliższego czasu.

Nowe aresztowania w ZSRR „Sowiecki Goebbels” w wężeniu

MOSKWA 16.5. Sześć sowieckiej propagandy Stecki został aresztowany. Stecki kierował od 1934 r. resortem prasy i propagandy, kontrolował wszystkie instytuty naukowe, organizował i kierował kampanią przedwyborczą w czasie wyborów do najwyż-

szej rady ZSRR, jak również był rzekomo autorem wszystkich prawie publicznych mów Stalina.

Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że dowódca floty Morza Bałtyckiego Izakow został osadzony w więzieniu GPU.

Naprężona sytuacja w Sudetach

PRAGA 16.5. W pobliżu miasta Nikolsburga wydarzyła się nowa prowokacja Niemców sudeckich, którzy chcieli wywołać konflikt i starcie z władzami bezpieczeństwa. Około 250 osób ruszyło w zwartych szeregach ku miastu Eisbrub (Lewanice) prowadząc ze sobą kobiety i dzieci. Przed miastem obrzucono kamieniami od-

dział policji i żandarmerii, raniąc kilku policjantów. Policja rozproszyła tłum bez użycia siły.

Przytrzymano kilka osób, przy których znaleziono broń palną, kastety i noże. Zatrzymani odpowiadają będą przed sądem na podstawie ustawy o terrorze. Energiczne zarządzenia zapewnili zupełny porządek.

PRZY CIERPIENIACH

watrobę, żóładka, nerek, kiszki S O K Świętojańskiego Ziela Mag. EE. Gobięca — Warszawa, Miodowa 14, Apteki i Drogerie.

Z Filharmonii i Opery

Drugi koncert Józefa Hoffmana — Gościnny występ Bandrowskiej-Turskiej

W absolutnie wypełnionej sali Filharmonii grał po raz drugi, lecz nie ostatni — wielki wirtuoz — pianista polski Józef Hoffman. Na sali niemal cały świat artystyczny stolicy. Publiczność wytworna, muzyczna i kulturalna, przyjęcie serdeczne i gorące. Entuzjazm nie sztuczny — nie zakłamanym. Wyraźnie to podkreślamy, gdyż w czasach obecnych, w czasach sztucznie robionych manifestacji, entuzjazmów i owacji, szczególnie należy specjalnie podkreślić...

Grał Hoffman jak gra zawsze, — fenomenalna technika z głębokim zrozumieniem i właściwym sobie natchnieniem. Był to wielki wieczór sztuki od twórcy!

W sobotę, w operze naszej wystąpiła gościnie ceniona bardzo śpiewaczka polska p. Ewa Bandrowska. Warszawa kilkanaście lat temu już właściwie oceniła jej talent i sympatię darzyła. Na przestrzeni lat wybitnej pracy scenicznej p. Bandrowska znacznie rozszerzyła skalę swych uzdolnień oraz znacznie pogłębiła sztukę odtwórczą. Jej „Violetta“ pod względem wokalem i aktorskim dziś pozostaje na wyśokim poziomie artystycznym.

W partii Alfreda po raz pierwszy wystąpił p. Janusz Popławski, artysta który co raz wyraźniej wysuwa się na pierwszorzędne stanowisko w operze. Jeszcze kilka lat temu zwracał uwagę na ten przesłany głos liryczny, kiedy po wierzano p. P. partię drugorzędną. Jego głos posiada barwę wybitnej piękności, emisja jest doskonała, a umiejętność władania oddechem coraz bardziej zyskuje na sprawności. W tym kierunku szczerze radzi my cenionemu artyście nadal pracować, gdyż zdobywając sprężystość władania oddechem, artysta łatwiej zdobywać będzie sztukę frazowania.

Germontem był p. Znicz. — nie rozporządza ten wybitny artysta wprawdzie głosem potężnym, lecz dźwięk jego bary-

tonu jest doskonale prowadzony, co świadczy o właściwym kierunku i kulturze artystycznej. I w partii „Starego ojca“ p. Znicz zaprezentował się wybornie i zdobył zasłużone oklaski za subtelne wykonanie i staranne przygotowanie.

W mniejszych partiach korzystnie przedstawili się pp. Czekotowska, Tokarzewska, Bolko, Petecki pięknym, barwnym i artystycznym diwertismentem wyróżnili się jak zawsze p. Kaczmarek i Szatkowska. Dyrygował Adam Dołycki. Od ćwierć wieku zna go Warszawa. Ta sama Warszawa, która ongiś tak

wielkie pokładała w nim nadzieje. Całość prowadził z rutyną i dużym artyzmem. Miał w interpretacji piękne chwile kiedy zdawało się, iż wznosi się na wysokie szczyty artyzmu...

Chwilami świetnie akompaniował, chwilami głuszył nawet zespoły... — Dołycki to ciekawy obiekt! — Należy poświęcić mu specjalny artykuł by przeanalizować wszelkie pro i contra, a przede wszystkim odnaleźć źródło zatamowania jego wielkiej kariery. Czy leży to w braku właściwej kultury, czy też w dziwnej jego psychice, tak pozornie ciekawy... V.

6.15 24.08 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 16.5.1938 R.

WARSZAWA I.
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Od wstępu do warsztatu; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju“; 16.15 Słoty — w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wpływ człowieka na przyrodę; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Pogadanka sportowa i wiad. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutowy: „Spółeczne i artystyczne zadania literatury“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.00 Wiad. z przesyłkami niemieckiego AGTO

WARSZAWA II.
13.00 Płyty; 14.00 Para informacji; 14.10 Płyty; 15.00 „Jak współdziałamy w ruchu ulicznym“; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 V symfonia Piotra Czajkowskiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE
19.30 Sztokholm. Koncert orkiestrowy z udziałem E. Krenka (fort.).
19.30 Praga. „Dallibor“ opera Smetany (tr. z Teatru).
19.55 Hilversum II. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. „Córka pułku“ operetka Offenbacha.
20.30 Lille. Koncert symfoniczny.
20.10 Budapeszt. Koncert ork. filharm. Dyr. Dobrowen. Sol. Erika Morini (skrz.).

WTOREK, 17.5.1938 R.
WARSZAWA I.
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“ audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospod.; 16.15 Marsze, walce i mazury; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Najstarsze centrum górnicze polskiego; 17.15 Recital fortepianowy Sylwii Serbecsu; 17.50 Więcej światła — pogadanka; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Skrzynka tech-

niczna; 18.55 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — „Goethego rozmowy z Eckermannem“; 19.35 Menuety, sarabandy i serenady; 19.55 Pogadanka aktualna; 20.05 Dziennik wieczorny; 20.15 „Don Juan“ opera Mozarta; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.
15.00 Płyty; 16.00 Para informacji; 16.10 Muzyka taneczna; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.10 Wiad. sportowe; 17.15 Zespół Henryka Kowalskiego; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Głos serca“; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Serenady; 23.25 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE
19.50 Londyn Reg. „Swing music“ — tr. z Ameryki.
19.50 Hamburg. „Holender — tułacz“ op. Wagnera.
20.10 Hilversum I. „Stabat Mater“ Karola Szymanowskiego.
20.30 Paris PTT. „Prometeusz“ dramat II-tych Fajera.
20.30 Wiedeń Elfta. Koncert symfoniczny.
21.20 Praga. Symfonia VII a-dur Beethovena.

ŚRODA, 18.5.1938 R.
WARSZAWA I.
6.15 Kiedy ranne wstają zorze; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Hektor Berlicz: Korsarz — uwertura; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Hokus pokus, dominikus“ audycja dla dzieci; 16.00 „Uczmy się mówić“; 16.15 Koncert popularny; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Żołnierz polski w średniowieczu; 17.15 Kwartet fortepianowy; 17.50 Przygotowanie dziewcząt do obrony kraju; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Piosenki kompozytorskiej francuskiej Mirolle; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Największa sprawa“; 19.20 Recital śpiewaczy; 19.55 Stary doktor odpowiada na listy; 19.50 Transmisja meczu Wolverhampton — reprezentacja Śląska; 20.10 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert salonowy Stefana Rachonina; 19.00 Płyty; 19.05 Koncert dawnej muzyki; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Koncert symfoniczny; 23.05 Płyty.

WARSZAWA II.
19.00 Płyty; 14.00 Para informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka gospodarska; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół salonowy Stefana Rachonina; 18.00 Płyty; 19.05 Koncert dawnej muzyki; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Koncert symfoniczny; 23.05 Płyty.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: nieczynny.
NARODOWY: „Gęś i gęśki“ Bałuckiego.
POLSKI: „Głębia rozmowy“.
LETNI: „Dama od Maksyma“ w reż. Niewiarowicza z Mira Zimińska, Zniczem i Grabowskim.
NOWY: „Serce“ Bernstein w reżyserii St. Wysockiej.
MALY: Komedja Mauriac'a „Asmodeusz“ w reżyserii i z udziałem Maril Przybyko-Potockiej.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.

MALICKIEJ: „Jastrzęb wśród gołębi“ A. Horzta.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko“.
CAFÉ CLUB: Słodka polityczna.
INSTITUT REDUTY (Kopernika 56-60): Komedja Cwojdzkiego „Teoria Einsteina“.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Suzanna“ Ostrowskiego.
TEATR 8.15: „Kryśka leśniczanka“.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-oj. Pozostałe o godz. 4-oj.

KINA ZEROEKRAKOWE.
ATLANTIC (Chmielna 53): „Nancy Steele zginęła“.
* **BALTYK** (Chmielna 7): „Pani Walewska“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wzrost“.
* **CASINO** (Nowy świat 50): „Grzech młodości“.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Tajemniczy przeciwnik“.
* **EUROPA** (Nowy świat 63): „Po wielkiej wojnie“.
* **IMPERIAL** (Marszałkowska 56): „Księżniczka cygańska“.
PALLADIUM (Złota 7): „Ósma żona sinobrodzkiego“.
PAN (Nowy świat 46): „Za zasłoną“.
* **RIALTO** (Jasna 5): „Król się bawi“.
* **ROMA** (Nowogrodzka 49): „Za cudze winy“.
SIŁOWY (Marszałkowska 112): „Zbiadził“.
* **STUDIO** (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Ostatni alarm“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wysigach“.

ACRON (Żelazna 64): „Księż i żebak“ i „Orkiestra bohaterów“.
ADRIA (pl. Teatrny): „Fortancerki“.
AMOR (Elektoralna 45): „Zabitem“ i „Bengalski tygrys“.
* **ANTINEA** (Żelazna 51): „Tańczący pirat“ i „Wędz czerwonoścych“.
AS (Grójecka 56): „San Francisco“ — film kolorowy.
BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor“.
ADRIA (pl. Teatrny): „Zabitem“ i „Bengalski tygrys“.

CZARY (Chłodna 27): „Kala Nag“ i „Promienia zagłady“.
* **EDEN** (Marszałkowska 31): „Jedziecie w masce“ i „Awantura amerykańska“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Jego pierwszy bal“ i „Pod twoim urokiem“.
FAMA (PRZEJAZD 9): Wkrótce otwarcie.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Moje szczęście to ty“.

FLORIDA (Żelazna 41): „Bon Hur“ i „Czarujące oczy“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Serce i szpada“ i „Kochaj i nie płacz“.
HELIOS (Wolska 8): „Dziwczynka szuka miłości“ i „Dziękuję“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Szelek“ z Romanem Nowarow.

ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitła bzy“.
JURATA (Krakowska Przedmieście 66): „Dziwczątka z Nowolipki“ i „Zaczarowane królestwo“.
KOMETA (Chłodna 49): „Sherlok Holmes i dr Watson“ i „Rozbicie“.
KINO PARAFI SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „50 karatów szczęścia“.
* **MAJESTIC** (Nowy świat 43): „Wytworny świat“.

* **MARS** (Pl. Inwalidów): „Dziwczątka z Nowolipki“ i „Zdomaskowany bohater“.
MASKA (Leszno 70): „Moc przed bitwą“ i „Nie chciw w kinie“.
METRO (Smocza 13): „Szpieg z San Quentin“ i „Strzelec bengalski“.
MEWA (Hoża 38): „Nie znała miłości“ i „Na straży prawa“.

NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE
19.00 Praga. „Libusze“ opera Smetany.
20.30 Strasburg Koncert symfoniczny.
20.40 Sztokholm. „Trubadur szwedzki“ potpourri.
20.45 Soffia. „Godzina hiszpańska“ opera Ravela.
22.10 Drolwisch. „Złoto Renu“ opera Wagnera.

* **MIĘSKIE** (Hipotečna 5): „Hiszpański motyl“.
MUCHA (Długa 10): „Dziwczynka szuka miłości“ i „Dziękuję“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 36): „Dama kameliowa“ i „Atak o świcie“.
PROMIEN (Dzielnia 1): „Robinson Kruso“ i „Ciszej“.
* **PRASKIE OKO** (Zygmuntowska 18): „Zaślubione miasto“ i „Dziękuję“.
* **POPULARNY** (Zamojskiego 20): „Dziękuję córka poczmistrza“ i „Rozbicie“.
PRAGA (Targowa 71): „Strzelec bengalski“ i „Dziękuję“.
RAJ (Czerwonołaska 191): „Tajemniczy strzał“ i „Film polski“.
RENA (Długa 7): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
ROXY (Wolska 14): „Linia Maginota“ i „Dziękuję“.
RWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi“ i „Dziękuję“.
SPINKS (Senatorska 29): „Lekarz pięknych kobiet“.
SOKOŁ (Marszałkowska 69): „Jego największy błąd“.
SORENTO (Krypska 34): „W. Z. 6 nie wysłał“ i „Głos serca“.
SWIAT (Suzanna 4): „Romantyczny milioner“.
STRENA (Inżynierska 7): „Kłód Galahad“ i „Jego ostatnia walka“.
SWIT (Nowy świat 19): „Niedorajda“.
TWOJ (Puławska 70): „Sherlok Holmes i dr Watson“.
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania“ i „Kraj miłości“.
UCIECHA (Złota 72): „Buziaczek“.
UNIA (Dzięk 8): „Promienie zagłady“ i „Rozbicie“.
WANDA (Mokotowska 73): „Zawiniłam“ i „Rozbicie“.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Nowinki teatralne „Wesele Figara“

W wykonaniu programu w związku z jubileuszem 25-lecia Teatru Polskiego w najbliższą środę wznawia kierownictwo jeden z największych sukcesów tego Teatru, mianowicie słynną komedję stylową Eugénie Beaumarchais „Wesele Figara“ w reżyserii i inscenizacji Aleksandra Węgierki, w dekoracjach i kostiumach Zofii Węgierkowej, z ilustracją muzyczną J. Makliewicza oraz w obsadzie: Romanowa, Lindorówna, Małysz, Zarembska, Węgierko (Figaro), Chodacki, Chmielewski, Grolicki, Małkowski, Ziejewski oraz Buczyński (Cherubin).

Z kasy Literackiej

Komitet Kasy przypomina, że zwykłe czynne zebranie odbędzie się w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4) w dniu 20 maja rb. (piątek) o godz. 19 m. 30. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

„GRAND HOTEL“
Warszawa, Chmielna 5
oraz Nowym Świecie Tel. 5 47-40
Pokoje od zł 3.50 (13)

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

TRESCZENIE POZATKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze. Pożną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę. Przy drzwiach mieszkania Barry'ego Alina robi straszne odkrycie. Zza faltych drzwi sączy się struga krwi, zalana cała schody. Z wywołanymi drzwiami, Rodney Rossway, który przypadkowo znalazł się na miejscu, dokonuje strasznego odkrycia. Barry Swote został zamordowany. Rozpoczyna się śledztwo. Alina przypomina sobie, że widziała człowieka, który chyłkiem umknął z domu Barry'ego już po odkryciu zgonu Swote'a. Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Znalazłszy się koło Rodney'a zwrócił się do niego:

— Chodźmy zobaczyć te okna, wychodzące na dach krytego kortu. A wy, Roberts, chodźcie też z nami, chcę, żebyście nam pokazali dolny apartament.

Wszyscy troje weszli do sypialni, potem do stołowego i służbowymi schodami zeszli o piętro niżej.

W salonie zostali pomocnicy detektywa, którzy po wyjściu szefa odetchnęli swobodniej i zaczęli gawędzić po cichu. Doktor w milczeniu przypatrywał się obrazom na ścianach. Z ulicy dochodził gwar tłumu zebranego przed domem.

Alina, śmiertelnie znużona reakcją po silnym naprężeniu nerwów, rzuciła się na kanapę, przyciskając do ust koronkową chusteczkę. Chustka miała

dziwny zapach. Takich perfum nie używała. Spontanicznym ruchem włożyła rękę za gors i wyciągnęła drugą chusteczkę... swoją własną. A więc czyja być mogła ta pierwsza? Rozpostarła ją na kolanach, w rogu widniał monogram, misternie haftowany francuskimi paluszkami, złożony z liter G. R. Przecież to róża, ambra i kora sandałowa — tych kosztownych perfum używa jedynie Gerry, a chusteczka... jedna z tych, które Alina przywiozła jej z Paryża. I tę chusteczkę podniosła z ziemi pod kominkiem przekonana, że to jej własna.

Na widok Rodney'a, który zbliżał się, aby zaproponować jej powrót do domu, szybko włożyła chusteczki do torebki.

ROZDZIAŁ VII.

Gerry dowiaduje się o morderstwie.

W drodze do domu nie odczuli się do siebie. Rodney odwrócił się od Aliny wpatrzony w puste ulice. Ona zaś sądziła, że naumyślnie tak czyni, aby okazać jej obojętność, po zainteresowaniu, jakie w nim przed chwilą wzbudzała. Lecz nie długo zastanawiała się nad tym. Zbyt troszczyła się o Gerry'ego. W jaki sposób jej chusteczka dostała się do mieszkania zmarłego? A może Gerry dotrzymała słowa i przyjechała o oznaczonej godzinie, spotkać się z nią u Barry'ego, aby potem jechać do fotografa? Jeśli tak, to w chwili morderstwa Gerry tam była? A jak się to łączy z jej bytnością w Operze o tej właśnie porze? Gdyby wyszła po skończonym przedstawieniu, zastałaby już Barry'ego nieżywego. Dreszcz lęku ogarnął Alinę, ale nie pora była podawać się. Ona, Alina, nie opuści przyjaciółki. Stanie przy niej — musi ją zobaczyć, nim rozpocznie się nowe badania. Liczyła na to, że zostanie Gerry w domu i będzie mogła w cztery oczy z nią porozmawiać.

Gdy stanęli u drzwi Frant House'u, Rodney wkła-

dając płaski klucz do wąskiego zamka, odwrócił się do Aliny, jakby zgadywał jej myśli.

— Jeżeli nie zastaniemy Gerry w domu, ja na nią poczekam i powiadomię ją o wszystkim. Ty połóż się zaraz, musisz być bardzo znużona.

— Spojrzała mu prosto w oczy:

— Rodney, ja mogę sama powiedzieć twojej bratowej, co zaszło, jeśli sądzisz, że jej lepiej będzie usłyszeć prawdę z moich ust. Wiem, jaki to dla niej cios! Tak ścisła przyjaźń łączyła ich oboje!

— Nie tylko ich oboje — z przekąsem odezwał się Rodney — z ojcem moim przyjaźnił się szczerze... i z matką...

Pchnął drzwi i rzekł stanowczym tonem:

— Idź spać, Alino, a Gerry mnie zostaw.

W hallu było mroczno, wisząca lampa była jedynym światłem zapalonym na parterze. Tik-tak wielkiego zegara, jedynie przerywało ciszę. Rodney przeszedł do gabinetu. Ciemno, pusto. Ojciec już śpi, może to i lepiej — pomyślał — nie nie stracą na tym, że dopiero jutro dowiedzą się o wszystkim.

Rzucił nerwowym ruchem kapelusza na krzesło i jak to nieraz czynią skłopotani ludzie, zatopił wszystkie palce w jasnej gęstej czuprynie... Po chwili zwrócił się troskliwie do Aliny:

— Czy jesteś całkiem pewna, że dobrze się czujesz? Może kieliszek koniaku?

— Nie, dziękuję ci, Rod. — Wtem chwyciła go za rękę — słyszysz, coś jedzie...

Zajeżdżało auto. Dał się słyszeć zgrzyt klucza w zamku. W świetle lampy główka Gerry zajaśniała złotem prześlicznych włosów. Spod aksamińskiego płaszcza wychodził rąbek zielonej balowej toalety. Gęsty puszysty, wspaniały kołnierz futrzany okalał twarzyczkę, na której odbijało się znużenie... czy troska... Niespodziewany widok Aliny i Rodney'a w hallu ucieszył ją... Ale wnet odezwała się z wyrzutem do Aliny:

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

5 niedziela ligowa

Mimo porażki Ruch prowadzi Duże zmiany w tabeli

Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi między drużyną Ruchu i Wisłą zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (1:1). Była to pierwsza porażka Ruchu w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi.

W ten sposób stało się zresztą za- dość tradycją, gdyż od wielu już lat na boisku Wisły drużyna Ruchu nie od- niosła zwycięstwa.

Porażka Ślązaków była wynikiem słabej gry całego zespołu, a z drugiej strony wielkiej ambicji i ofiarności drużyny krakowskiej, która zdołała zasłużyć pokonać groźną drużynę wielokrotnego mistrza Polski.

Ze Ślązaków przede wszystkim sła- bo wypadła linia pomocy. Atak nie przedstawiał się jednolicie. Lepszą by- ła strona lewa, ale skrzętnie i skutecz- nie pilnowana przez Kotlarczyka i o- bronę Wsły, nie mogła wiele zdziałać.

W ataku Peterek raczej spacerował do boisku. Willmowski miał kilka pięknych momentów, lecz nie zdołał oddać strzału na bramkę Wsły.

Najlepszym w drużynie Ruchu było trio obronne z bramkarzem Bromem na czele.

W pierwszej połowie Wisła była stroną atakującą. Prowadzenie zdo- był rezerwowy zapaśnik Wisły Cho- lewa. Wyrównanie uzyskał na kilka minut przed przerwą Peterek. Po zmianie pół Wisła dalej przeważała. W 10 min. gracz zdobywa ponownie pro- wadzenie dla Wisły. Odtąd gra stała się mniej ciekawa i tylko okresami się ożywia. Wynik dnia ustalił Habow- ski w 40 min.

„Żubry wileńskie” przegrywają

W Warszawie w meczu o mistrzo- stwo Ligi Warszawianka pokonała wi- leński WKS Śmigły w stosunku 6:2 (2:2).

Warszawianka wygrała zasłużenie, chociaż wynik jest cyfrowo zbyt wy- sok.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: PL- rych, Barany (2), Smoczek, Kniola i Święcki, a dla pokonanych Ballosek z Karnego i Marzec.

Warszawianka grała b. dobrze, atak strzelał często i celnie, pomoc była pewna, a obrona sprawna. W druży- nie wileńskiej najlepiej wypadł bram- karz Czarski, który w pierwszych m- nutach gry obronił wiele niebezpiecz-

nych strzałów. Nadto na wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku.

AKS pokonał Cracovię

W Chorzowie w meczu o mistrzo- stwo Ligi AKS pokonał wysoko Cra- covię w stosunku 5:1 (2:0). Na tym meczu w Sosnowcu reprezentacyjny pomocnik Góra, wykazując dobrą for- me, tak, że udział jego w meczach z Irlandią i Brazylią jest pewny.

W pierwszej połowie gra była na ogół otwarta, a po przerwie przez 20 min. górowała Cracovia, później AKS się rozgrywa i stopniowo uzyskuje przewagę, która trwa do końca zawo- dów.

Na ogół w drużynie krakowskiej za- wiódł atak. Jedynie obrona oraz część pomocy stała na wysokości za- dania. W chorzowskiej drużynie na pierwszy plan wybił się Piontek oraz Pochopin.

Na meczu wydarzył się nieszczęśli- wy wypadek, a mianowicie bramkarz Cracovii Pawłowski, chcąc odbić pił- kę upadł, łamiąc nogę. Zastąpił go bramkarz rezerwowy.

Bramki dla AKS zdobyli: Pytel i Piontek (po 2) i Pochopin (1) a dla Cracovii Zembczyński.

Warta remisuje z Pogonią

We Lwowie mecz ligowy Warta- Pogoń zakończył się wynikiem remi- sowym 1:1 (0:1). Wynik ten odpo- wiada na ogół przebiegowi gry. Po- goń była wyraźnie lepsza w 1 części zawodów, podczas gdy poznańscy rozegrali się dopiero po przerwie i w tym okresie dość często atakowali.

Pogoń wystąpiła z zupełnie prze- grupowanym atakiem z młodymi za- wodnikami Wolaninem, Panasem i Drecherem. Najlepiej grała trójka o- bronna i Sumara w pomocy. W ataku wyróżniał się Zimmer. W Warcie na wyróżnienie zasługuje Szerfke, trio obronne oraz pomocnicy Lis i Da- nielak.

Bramkę dla Pogoni zdobył Wola- nin, wyrównał dla Warty Kazimier- czak.

Przed meczem zarząd Pogoni powi- tał drużynę Warty, wręczając poznań- czykom pamiątkowy upominek.

LKS - Polonia 3:2

W Łodzi w meczu ligowym LKS pokonał Polonię w stosunku 3:2. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

Początkowo zaznaczyła się przewa- ga Polonii. LKS w tym okresie gra w 10-kę, gdyż Stolarski z powodu skurczu statystował tylko na boisku. Bramkę w tej części gry zdobył dla Polonii Lewandowski. Nawrot w 29-ej minucie. Po przerwie Lewandowski wyrównał w 15 min., a w 5 min. póź- niej ten sam gracz podwyższył wy- nik do 2:1 dla LKS. Trzecią bramkę dla łodzian zdobył Król w 35-ej min.

Wynik dnia ustalił pod koniec meczu Kisieliński.

Tabela ligowa

Niedzielne mecze o mistrzostwo Li- gi wprowadziły duże zmiany w ukła- dzie tabeli. Pierwsze miejsce jednak zajmuje w dalszym ciągu Ruch przed Pogonią. Zmiany nastąpiły przede- wszystkim na środkowych pozycjach.

	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	5	8:2	17:5
2) Pogoń	5	7:3	5:13
3) Warszaw.	5	6:4	15:13
4) AKS	5	5:5	10:6
5) Warta	5	5:5	18:12
6) Cracovia	5	5:5	12:11
7) LKS	5	5:5	6:8
8) Wisła	5	5:5	7:9
9) Śmigły	5	2:8	7:16
10) Polonia	5	2:8	5:16

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

W pierwszą niedzielę rozgrywek- większych nagród tłumy przybyły na- plac wyścigowy. Obrót wyniósł 525.490 zł. Duże zainteresowanie wy- wołała nowa forma gry w totalizato- ra tj. gra łączna na 2 pierwsze konie. Jak na początek, dość chętnie loko- wano gotówkę w specjalnych dla tej gry kasach. Na grę łączną porządko- wa w 9-ciu gonitwach postawiono 61.000 zł.

W wielkim stylu zdobył nagrodę im. hr. Zamoyskiego 4-letni Marap, gubiąc formalnie przeciwników usta- nowił nowy rekord dla tej gonitwy i na tym dystansie tj. 2 min. 31 sek. Do- brze przeszedł Jon, zawiodł zaś, wi- docznie nie gotowy jeszcze Piano i Bandit, który nie chciał ruszyć od- startu, podobno selekcjonowanym już nie będzie, a zajmie boks reproduktu- ra.

Nagrodę Wiosenną, też ustanawia- jąc nowy rekord 1 m. 38½ sek., zdo- była — Juturna, wykazując znaczną przewagę nad rówieśnikami. Możli- wym jest, że piękna ta klacz, okaże się godną współzawodniczką w dystan- sowych gonitwach, czolowych 3-let- nich ogierów. Słowa uznania należą się tr. Kowalskiemu, który w tak do- brzej formie posłał klaz na start. Ra- da zbyt eksploatowana w wieku 2-let- nim wyglądała na paddoku źle. Dzi- wić się należy, że tak rutynowany trener jak Fr. Gill posyła na start klacz, która nie rzuciła jeszcze wło- sa zimowego.

Przykra niespodziankę graczom zgo- tował P. Cierpicki sadzając na majo- cego największe szanse og. Nitratu chłopca Bożka, który kompletnie nad- koniem nie panował. Dziwnie źle prze- jechał kl. La Veine coraz gorzej jeź- dzący na naszym torze z. Nicoll, do- brze zaś przeprowadził Akcepta, dru- gi żokej publicznej stajni p. A. hr. Rostworowskiego, rzadko dosiadają- cy koni z. Balcerzak.

Nie raz jeszcze zwycięży dobrze za- powiadający się syn Forwarta i Etus 3-letni og. Treize.

Dobrze popisał się, debiutując 3-let- ni og. Komtur II. Nie zbyt szczęśliwie przeszedł pod z. Gillem 3-letni og. Rozmach.

Nie zbyt dodatnie wrażenie zrobiła rozgrywka gonitwy 8-ej. Wynieśli- my wrażenie, że z. Nowak uczynił wszystko, co w jego mocy, aby nie wygrać na faworycie Dedalu.

Pożądana byłoby, aby władze To- warzystwa zechciały ujawnić publicz- ności kto właściwie trenuje konie staj- ni Lubicz. O ile bowiem wiadomo- nam właściciele tej stajni pp. An- drycz i Woliński nigdy treningiem koni nie zajmowali się.

Dwukrotnie zwyciężyli z. Gill i ch. Molenda, a żokeje Balcerzak, Pulc, Stasiak i jeźdźcy Treba i Rutkowski po 1-nym razie.

Zwyciężyły konie trenowane przez tr. Molendę — 2. Stańczaka — 2. Ko- walskiego, Gilla, Żubra, Zasepy i Reif- fa.

GONITWA 1. Nagroda 1400 zł. Dy- stans 1600 mtr.

1) Korona ch. Molenda, 2) Nitrat (10.—) ch. Bożek, 3) Wardar (32.50) j. Bogobowicz, 4) Dora S. (96.50) ch. Kacprzak.

Czas: 1.43 (7. 32, 32½, 31½) pew- nie o 3/4 — 2 dl.

z. Gill, 3) Renta (117.—) z. Jagodziń-

Tot. 11.—, fr. 5.—, 5.—. Porz. 18.—. Poprowadziła Korona, przed pod- pierającym ją Wardarem. W połowie prostej Nitrat wyniósł na miejsce dru- gie, dosiadającego po raz pierwszy konia, chłopca Bożka. Więcej rutyno- wany chłopiec Molenda, utrzymał pierwszeństwo o 3/4 długości.

GONITWA 2. Nagroda 1600 zł. Dy- stans 1300 mtr.

1) Joyeuse ch. Molenda, 2) Aurel (47.50) z. Stasiak, 3) La Veine (9.—) z. Nicoll, 4) Rio Rita (19.—) z. Gulyas, 5) Erytrea (112.50) z. Pulc.

Wycofany: Ferdynand.

Czas: 1 m. 21 (18. 30, 33) w walce o 1eb — szyla.

Tot. 28.—, fr. 12.—, 23.—. Porząd- kowa 336.—.

Prowadziła do zakretni Rio Rita, mając u siodła Joyeuse, która przo- dując na całej prostej w walce z fini- szującym z dalekiego miejsca Aure- lem i beładnie jechaną La Veine, utrzymała pierwszeństwo Joyeuse, trzecia o szyję La Veine.

GONITWA 3. Nagroda 1800 zł. Dy- stans 2100 mtr.

1) Akcept z. Balcerzak, 2) Sirdaro- pol z. Lipowicz, 3) Ibis z. Stasiak, 4) Favoritis (266.50) j. Rutkowski, 6) Indus (127.—) j. Kubitowicz.

Wycofana: Hestia.

Czas: 2.14½ (6½, 33½, 31½, 33½) łatwo o 4 — 3 dl.

Tot. 22.—, fr. 10.—, 9.—. Porz. 62.—.

Akcept przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca łatwo pokonał Sirdaropola, o 3 długości trzeci Ibi- cus.

GONITWA 4. Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego 20.000 zł. Dyst. 2400 m.

1) Marap z. Gill, 2) Jon (61.50) z. Jagodziński, 3) Piano (20.—) z. Jedna- szewski, 4) Ibis (18.50) z. Nicoll, 5) Peryskop (20.—) z. Dorosz, 6) Ban- dit (18.50) z. Michalczyk.

Czas: 2.31 (24, 32, 33, 30, 32) bar- dzo łatwo o 6 — 4 dl.

Tot. 7.—, fr. 5.50, 7.50. Porz. 32.—.

Po jednym falstartzie ruszyły zgru- powane bez Bandita. Poprowadził równym tempem Peryskop, drugim po- dażał Jon, trzecim Ibis, czwartym zaś opornie idący Piano. Około 1000 mtr. Gill mocnym rushem wyszedł na czo- to stawki pociągając za sobą Jona. Marap swobodnie doprowadził do ce- lownika bijąc o 6 dl. Jona, o 4 dl. za którym i na prostej też opornie ida- cy Piano.

GONITWA 5. Nagroda 2200 zł. Dy- stans 2100 mtr.

1) Treize z. Pulc, 2) Jill (13.—) j. Kubitowicz, 3) Wiscanti (15.50) z. Stasiak, 4) Izba (30.50) z. Jagodziń- ski, 5) Potok (pod 0) z. Nicoll, 6) Je- nissiej (238.50) j. Kleban.

Wycofany: Waad.

Czas: 2.14 (6½, 30½, 32, 33, 32) łatwo o 3 — 4 dl.

Tot. 18.50, fr. 9.50 i 8.50.

Z dobrze zgrupowanej stawki wy- sforował się na czoło Jill, około 1600 mtr. prowadzenie objął Potok, trze- cim podażał Treize. Około stajen Po- tok zaczął odpadać, przed zakretem Treize zajął już miejsce drugie i w połowie minął już Jilla, zwyciężając o 3 dl. trzecie o 4 dl. z tyłu zajął opornie finiszujący Wiscanti.

GONITWA 6. Nagroda Wiosenna 12.000 zł. Dystans 1600 mtr.

1) Juturna z. Stasiak, 2) Rada (7.—) z. Gill, 3) Renta (117.—) z. Jagodziń-

5) Rosa II (34.50) z. Jednaszewski

6) Trefl (107.—) z. Pulc.

Wycofana: Estrada.

Czas: 1.38½ (6½, 30, 30½, 31½) łatwo o 5 — 2 dl.

Tot. 28.—, fr. 7.50, 6.—. Porz. 55.—.

Ruszyły dobrze zgrupowane. Pierw- sze 300 mtr. prowadziła Rosa II, ma- jąc za sobą Juturnę, blisko Capri, w- odstępie zaś Rade, Trefle i Rente. Ju- turna, sforsowawszy Rosę II, popro- wadziła sama i przodując do celow- nika zwyciężyła łatwo o 5 długości, drugie miejsce zajęła wyczerpana kompletnie Rada przed finiszującą Renta. Dobra czwarta Capri.

GONITWA 7. Nagroda 2000 zł. Dy- stans 1600 mtr.

1) Komtur II j. Treba, 2) Rozmach (6.50) z. Gill, 3) Ortolan (46.—) z. Ja- godziński, 4) Orkan (111.—) z. Lipo- wicz, 5) Bravo Palu (128.—) z. Do- rosz.

Wycofane: Wega, Ramzes, Old Girl.

Czas: 1.40 (6½, 30, 31, 32½) wy- sylany o 3 — 5 dl.

Tot. 22.—, fr. 6.—, 5.—. Porz. 35.—.

Poprowadził mocnym tempem Orto- lan, mając u siodła Komtura II, trze- cim podażał Orkan, czwartym zaś opornie idący Rozmach. Na zakretni Komtur II swobodnie minął Ortolan i doprowadził do celownika, pokony- wując o 3 dl. wyłamującego dwukrot- nie na prostej Rozmach, o 5 dl. trze- ci Ortolan.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dy- stans 2200 mtr.

1) Klucznik j. Rutkowski, 2) Dedal (15.50) z. Nowak, 3) Talitha (15.50) z. Stasiak, 4) Katorżnik (64.50) z. Lipo- wicz, 5) Addis Abeba (102.—) ch. Bo- gobowicz, 6) Elmira (26.50) z. Jago- dziński, 7) Pomorzanka (233.50) ch. Kacprzak, 8) Hindus (139.—) z. Klam- mar.

Wycofane: Aigokeros, Fenszek i Omulew.

Czas: 2.25 (13½, 33½, 32, 33, 33) łatwo o 3 dl. — 1eb w 1eb.

Tot. zw. 36.—, fr. 9.—, 6.50 i 6.50.

Porz. 74.50.

Prowadziła do stajen Elmira przed Hindusem, Klucznikiem i Talithą, przedostatnim podążał Dedal. Przed zakretem Klucznik pociągając za so- bą Talithę minął przodującą parę, do- ciągnąc do celownika łatwo o 3 dl. przed Talithą i finiszującym Dedal- em, które minęły celownik 1eb w 1eb. Reszta stawki w odstępiech.

GONITWA 9. Nagroda 1600 zł. Dy- stans 2100 mtr.

1) Centaur II z. Gill, 2) Królowa (69.50) j. Rutkowski, 3) Ogham (50.—) j. Górecki, 4) Hagar (18.50) z. Pulc, 5) Mimoza IV (48.50) z. Jagodziński.

Wycofana: Adna.

Czas: 2.19 (7, 34, 33½, 33½, 31) wysyłany o 2 dl. — krótką szyla.

Tot. zw. 8.50, fr. C—, 15.50. Po- rzadkowa 61.50.

Po dwóch falstartach konie ruszy- ły zgrupowane bez Adni, która wyco- fano z wyścigu z powodu upadku wraz z jeźdźcem na starcie. Poprowa- dził Centaur II przed Oghamem. Mi- moza IV, Królowa i Hagar, Centaur II swobodnie dociągnął do celownika zwyciężając o 2 dl. Królowa, która w zaciecie walce od połowy prostej po- konała Oghama o krótką szylę.

Cracovia pierwsza

Eliminacje do meczu Kraków — Lwów

W niedzielę odbyły się w Krako- wie zawody lekkoatletyczne, zorga- nizowane przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego i krakowski OLZA. Zawody te stanowiły zarazem eliminacje przed meczem Kraków- Lwów, który się odbędzie w Krako- wie w dn. 26 bm.

Z uzyskanych wyników na wyróż- nienie zasługuje wynik Garnuszew- skiego w skoku w dal — 6,94 m w skoku wzwyż Garnuszewski miał nie- co słabszy wynik — 1,75 m.

W pięcioboju panów o mistrzostwo Krakowa 1-sze miejsce zajął Dudziec (Cracovia), uzyskując 2.634 pkt. Po- szczególne jego wyniki: 200 m — 24,6, oszczep — 53,37, dysk — 34,12, skok w dal — 5,77, 1500 m — 5,12,9.

W pięcioboju pań zwyciężyła Deu-

tscherówna (Makabi), uzyskując 126 pkt.

Sztafetę pań 4×200 m wygrała Ma- kabi w czasie 2.01,6.

Sztafetę panów 3×100 m wygrała Cracovia w czasie 3.30,2.

Wittman zwycięża Spychałę

W niedzielę, w 3-im dniu meczu te- nisowego o mistrzostwo drużynowe Warszawy, rozegrane zostało tylko jedno spotkanie, mianowicie Spycha- ła — Wittman.

W spotkaniu tym zwyciężył Witt- man 2:6, 7:5, 6:4.

Stan meczu brzmi obecnie 4:2 na korzyść Legii.

Dziś o godz. 16 na kortach WLTK w Warszawie rozegrane zostaną o- statnie dwie gry.

Doniosła rola „wuja” w szybownictwie

Jak się kształcą przyszli piloci

Szkoła szybowcowa w Starej Miłośnie

Na piaszczystych wzgórzach Starej Miłośny rozciąga się najbliższa Warszawy szkoła szybowcowa LOPP. — Duży hangar chroni kilkanaście szybowców, mały „wuj” pilnuje kilku koni, które „holują” aparaty na start.

Teren jest tu właściwie tak płaski, że latanie odbywa się głównie za samochodem. Szybka półciężarówka ciągnie szybowiec ze startu, aparat unosi się, doczepia... Ale zacinijmy od początku, a nie od końca, jak mawiał stary Dickens siadając do pisania powieści.

Zaczyna się od tego, że przez całą zimę trzeba odbyć kurs teoretyczny, w którym przyszły pilot zapoznaje się z zasadami działania poszczególnych części aparatu, z meteorologią, fizyką latania i Bóg wie czym. Tak przygotowany przyjeżdża do Miłośny. Tu wieszają go najpierw na wietrze. Oczywiście w aparacie. Wiatr wykreca szybowiec na wszystkie strony, a uczeń ma możliwość zapoznać się z zasadami działania sterów i lotek, usiłując utrzymać równowagę.

Ciągnie więc drążek sterowy do siebie, aby przechylić ogon aparatu w dół, pcha drążek naprzód, aby się przechylił do tyłu, wykreca go w lewo, w prawo, rusza sterami nożnymi — słowem nie narażając się na razie na skręcenie karu poznaje aparat.

Tak przygotowany staje na starcie. Usiadłszy sobie mniej lub więcej wygodnie w odkrytym bez kabiny siedzeniu „Wrony” (tak się nazywa model początkowego szkolenia), opasuje się, instruktor startowy daje mu „ostatnie namaszczenie” wiedzy fachowej, po czym następuje sygnał startu. Samochód ciągnie linkę u końca której jedzie szybowiec szurając po ziemi. Przyszły pilot ściąga drążek ku sobie — szybowiec podnosi się...

Gdy osiągnie pewną wysokość — linka odciąga się — szybowiec spływa ku ziemi. Ten pierwszy przelot, który można obliczać tylko na sekundę, bo aparat jest ciężki i ciągnie dość szybko ku ziemi, daje emocje tak silne, że delikwent jest już stracony dla normalnego życia pocziwego czło wieka; musi zostać lotnikiem.

Nieszcześnie takie przytrafiło się tzw. „babci lotniczej”, która mając lat — nie bądźmy niedyskretni, ale dość dużo — siadła w szybowiec i — nauczyła się latać. Dziś jest już szybowniczką wysokiej klasy, mimo, iż mogłaby być matką niejednego lotnika.

Idźmy, a raczej lećmy dalej. Kiedy już przyszły pilot ominął szczęśliwie kilka drzew dowcipnie rozsadzonych na terenie lądowania, kiedy nie wleciał na krowę, która właśnie musiała tu wyjść jak spod ziemi, kiedy nie wpadł przez okno do chałupy — ląduje na ziemi. Przypuśćmy nawet, że ląduje bez tzw. kapotażu czyli wywrotki do góry ogonem. Wtedy zaczyna się doniosła rola „wuja”. — „Wuj” jest to osobnik trochę mniej-szy od kawalerskiego karabina, za to dyryguje wielką kobyłą. Na widok szybowca, który już wylądował „wu-

jo” łapie leje i gna z kobyłą na miejsce. Tu zaprzęga kobyłę do aparatu i ciągnie z powrotem na start.

I na nowo... Tak wygląda pierwsza klasa szybowcowa „A”. Do następnych używa się lepszych, lżejszych i zwrotniejszych niż „Wrona” modeli szybowców i lepsze się „cuda” na nich robi. Zasadniczo są dwa sposoby latania na szybowcach: jeden, tzw. „na hol”, polega na tym, że samolot wyciąga szybowiec do góry i puszcza, a pilot stara się planować tak, żeby jaknajdłużej utrzymać się w powietrzu. Drugi sposób polega na tym, że z naciągniętych gum na starcie szybowiec zostaje niejako „wysztzelony” znad zbocza w kierunku pod wiatr. Jeśli wiatr idzie na zbocze — pilot może latać wznoszący coraz wyżej przez wiatr. Poza tym pilot może korzystać z prądów wznoszących, które pod każdą chmurą kłębiastą idą ku górze z dość dużą siłą. Skoro utrzymaj dużą chmurę, dlaczego by nie mogłyby utrzymać niewielkiego szybowca?

Taki lot może trwać bardzo długo i bardzo daleko można zalecieć. Na ostatnich zawodach w Inowrocławiu

Napierała mistrzem Warszawy

W niedzielę odbyły się w Warszawie wyścigi kolarskie na szosie o mistrzostwo Warszawy.

Wyścig dla licencjonowanych na 100 km wygrał Napierała (Syrena) w czasie 2:53.19,8 przed Michałkiem (Syrena) 2:58.30,2 i Bienkiem (Orkan). Z wybitniejszych zawodników Staryński zajął 6 miejsce, Wasilewski 7. Kapiak I 10 i Kielbasa 25.

Startowało ogółem 58 zawodników, z których wyścig ukończyło 35. Zdykwalifikowano ogółem 17 zawodników z Ignaczakiem i Matczakiem na czele.

Wyścig dla młodzików na 75 km wygrał Wrzesiński (Polonia) w czasie 2:08.15.

Motocyklowe Grand Prix Polski

Sekcja motorowa WKS Legii organizuje w dn. 19 czerwca br. o g. 11 wyścigi motocyklowe na Bielanach o wielką nagrodę Polski.

Protoktorat nad tą imprezą objął Pan Prezydent RP prof. dr Ignacy Mościcki.

Prace przygotowawcze, zakrojone na olbrzymią skalę wobec spodziewanego udziału ponad 100 tysięcy widzów, już się rozpoczęły pod kierunkiem ppłk. Gruszki, zeszłorocznego komandora wyścigów na Bielanach.

W dn. 22 bm. w ramach „święta motocyklowego” odbędzie się wyścigi motocyklowe w alei Niepodległości. W wyścigach tych udział wzięć mają najwybitniejsi motocykliści polscy jak: Bathelt, Mieliach, Baron, Nagen-gast i inni oraz elita jeźdźców warszawskich.

W dn. 22 bm. na zlecenie Pol. Zw. Motocyklowego organizuje Motocyklowy Klub ZS kilka imprez, a przede wszystkim ogólnopolski zjazd turystyczny, zaliczony do mistrzostw turystycznych Polski.

Motocykliści, zrzeszeni i nie zrzeszeni, pragną wziąć udział w uroczystościach „święta”, winni wraz z maszynami zameldować się 22 bm. o g. 9 rano u kpt. Krzeczowskiego na pl. Józefa Piłsudskiego.

Anglicy biją Niemców

Słynna angielska drużyna piłkarska Aston Villa rozegrała w niedzielę w Berlinie mecz z nieoficjalną drużyną Niemiec.

Anglicy odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:2 (1:1).

Zawody rozegrane zostały na stadionie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów.

Niemcy wycofują się

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, że Niemcy wycofały się z szermierczych mistrzostw świata, które mają się odbyć w Czechosłowacji w Piszczanach.

spod jednej chmury pod drugą piloci zalatywali do Łodzi, Częstochowy, Wrocławia na Śląsku i dalej.

WITPE.

Trzydniowa wystawa psów w Dolinie Szwajcarskiej

Dolina Szwajcarska zeszła na psy, z tą różnicą, że psy do niej nie przyszły, ale przeważnie przyjechały wytwornymi limuzynami, ba, nawet niejednokrotnie opatrzonymi godłami nietykalności, bo dyplomatycznymi.

Cale to kudławe czworonogie bractwo, w liczbie 208 sztuk szczeka, skowyczy, wyje na rozmaite tony. Wielkie, jak cielaki dogi ujadają basem, a małe foksyki i jamniki — dyszkantem. Wystawę otworzył komendant główny polacji gen. Kordian-Zamorski. Psów jednak policyjnych na wystawie nie ma. Wynika to z tych względów, że trzydniowy pobyt w klatce, dla owczarka alzackiego, zwanego u nas popularnie wilkiem, czy dobermana, psów przyzwyczajonych do swobody i biegania wpływa ujemnie na psią psychikę. Czworonożni i ogoniści detektywi, jeszcze przez tydzień nie mogą przyjść do siebie po trzydniowej niewoli. Również wycofanie psów służbowych z miejsca ich zatrudnienia byłoby korzystne, ale dla... złodziei. Z tych też pewnie względów nie przybyły na wystawę psy Straży Granicznej. Niech im to będzie na zdrowie i niech pieski brykają sobie po zielonej granicy tropiąc przemytników. Na pewno tam się lepiej przydadzą.

Z pomiędzy wystawianych eksponatów, najspokojniej znoszą niewolę pieski pokojowe, przyzwyczajone do zamknięcia wśród ścian. Są to przeważnie pekińczyki, szorstkowłose foksy, kudłate rozczesane na dwie strony szare sky-terriery i ciemno-szafirowe sky-blue-terriery. Zwinięte w kłębek śpią one flegmatycznie od czasu do czasu zerkając na widzów.

Dużo jest mleczno nakrapianych setterów, hodowli „Setter-Klubu Polskiego” i „Beskidów”. Ślicznymi bursztynowymi ślepiami patrzą się złoście settery irlandzkie.

Jedyny gordon-setter, należący do słynnego partyzanta gen. Bułak-Balachowicza tęskni za swym wodzem i panem, wyjąc w rozpaczyliwy sposób. Uspokaja się dopiero, kiedy się przemówi do niego, lub poklepie po pyszczku.

Sensację budzą podhalańskie owczarki polskie. Są to puszyste, białe zwierzaki, doskonale do obrony i tresury psy, a poza tym niezwykle piękne.

Znajdują się one w specjalnym pomieszczeniu, na prawo od wejścia, na wzniesieniu. Nad nimi wiszą napisy „Owczarki podhalańskie”. Ale wśród nich, bez nazwy, leży olbrzym, misiowaty New-Fundlandczyk, czarny jak węgiel. Ponieważ napisu na klatce nie ma, że to jest wódolaz z wyspy amerykańskiej, słucha on komplementów od osób uważających go za psa polskiego.

Widać jeszcze parę chartów, trzy wytworne i dekoracyjne colly, parę jakby fryzowanych air-dal-terrierów. Syberyjskiej charicy „Ary” (wł. pani Zabłockiej), budzącej sensację zeszłorocznego pokazu, tym razem nie wystawiono.

Po godzinny pobycie na wystawie, gdzie poza szczeniem nie słyszy się głosu ludzkiego, samemu ma się ochotę szczeleć. Psy

13 marsz Sulejówek — Belweder

Zwycięzcami piechota i Zw. Strzelecki

W niedzielę odbył się na historycznej trasie od Sulejówki do Belwederu tradycyjny 13-ty marsz im. marszałka Piłsudskiego.

Na starcie stanęło 30 patroli, z tego 5 wojskowych, a pozostałe z organizacji przysposobienia wojskowego.

Przed startem zawodnicy złożyli przysięgę sportową, po czym imieniem wszystkich patroli patrol opatrzone nr 1 złożył kwiaty

w dworcu marszałka. Przed wyruszeniem do zawodników przemówił delegat prezydenta miasta Jankowski i komendant okręgu Zw. Strzeleckiego płk Rosolowski.

Wyniki szczegółowo marszu przedstawiają się następująco:

W kategorii A — drużyn wojskowych zwyciężył pułk piechoty z Dębina, zdobywając ogółem 355 pkt, z tego za marsz 180 pkt a za strzelanie 175 pkt. Drugie miejsce zajęła Wojskowa Szkoła Inżynierii, która uzyskała 355 pkt, z tego za marsz 165 pkt, a za strzelanie 180. Trzecie miejsce zajęł pułk piechoty „Dzieli Lwowa” 353 pkt (za marsz 165, za strzelanie 180).

W kat. B — zwyciężył Zw. Strzel. Kamieniolomy Zagnańsk, zdobywając ogółem 355,5 pkt przed Zw. Strzel. Skarżysko — 358,5 pkt i KPP Warszawa — 356 pkt.

W kat. C — zwyciężył Zw. Strzel. z Janowic Doliny, uzyskując 356 pkt przed ZS. Ostrowiec świętokrzyski — 352 pkt i ZS. Skarżysko — 351,5 pkt.

Święto F. W. i P. W.

W dniach 28 i 29 maja rb. dorocznego zwycięzcom odbędzie się uroczysty obchód święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Święto to ma być wielką manifestacją fizycznej fizycznej obywateli, zrzeszonych w klubach sportowych i wielkim dniem propagandy sportu. Dlatego też zarząd WOZIA wzywa wszystkie kluby do wzięcia udziału w święcie. Wskazane byłoby zorganizowanie zawodów sportowych i pokazów dostępnym dla jak najszerszych warstw społeczeństwa bezpłatnie. Zgłoszenia imprez należy kierować do sekretariatu WOZIA do dn. 31 bm.

Program uroczystości:
28 bm. — w godzinach popołudniowych imprezy sportowe, wieczorem — capstrzyki.
29 bm. — koncentracja oddziałów na stadionie WP, skąd wymarsz do Belwederu celem złożenia wieńca, a następnie defilada. W godzinach popołudniowych — zawody i imprezy sportowe.

Podróże LOTEM

Eliminacje lekkoatletyczne

W dniu 22 maja w Łodzi rozegrane zostaną zgodnie z zapowiedzią, eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, mające na celu wyłonienie kandydatów do reprezentacji Polski na mecz z Francją 18—19 czerwca w Warszawie.

Wyniki zawodów posłużą komisji sportowej PZLA nie tylko do ustalenia składu reprezentacji, co nastąpi w pocz. czerwca, ale także do zestawienia ostatecznego składu kadry olimpijskiej dla Pol. Kom. Olimpijskiego. W związku z tym udział wyznaczonych zawodników ze względu na duże znaczenie zawodów jest ich obowiązkiem sportowym.

Nowiny i nowinki

NIE JEDZIEMY DO PISZCHAN

Polski Związek Szermierczy zawiadomil wczoraj organizatorów mistrzostw szermierczych świata w Piszczanach (Czechosłowacja) że Polska nie weźmie udziału w mistrzostwach.

Przychodnia specjalna dla chorych na

PLUCA SERCE

SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto 1111

SPECJALNA przych. dla chorych na

PLUCA orzeźwieniem

W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

32 LECZNICA 32

przy Chłodnej

WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE

Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (0045)

LECZNICA wyjątkowo do

REUMATYKÓW

ARTRETYKÓW

czynna od 10—1 i 4—6. Wierzbowa 11 (002)

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Poszukiwane)

MUZYK pianista niewidomy prosi o pomoc lub o pracę. Ul. Wolska 177 m. 17. B. Kwiatkowski. (92)

Kupno i sprzedaż

Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwalifikowane materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27. podwórze i sklep 73. Tel. 7.23-75 (62)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. Dzwonik 6.79-17. (58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego” znane ze swej dobrotli od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (47)

ur. med. **ZURAKOWSKI**

WENERYCZNE, skórne, płciowe. Kobiety przyjmie lekarka Dr. RATAI CHMIELNA 25. 8 r. — 8 p. Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO-SWIATLOLECZNY. Diatermia — krótkie fale, d'ARSONVAL i in. (0013)

24 LECZNICA 24

-CHŁODNA-24

Choroby WENERYCZNE, Skórne, Moczopłciowe, Światłolecznictwo

Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę wia do godz. 1-ej po poł. (006)

Przychodnia Specjalna dla chorych na

PLUCA i SERCE

ul. Marsz. Focha 3, tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12—8 w. Wezwania na miasto (007)

WYTWÓRNA tapicersko - stolarska

Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 25

Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie Tel. 2.63-06. (63)

AMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa” Nowy Świat 62. sklep w podwórzu telefon 3.26-97. (56)

PORTRE Adama Mickiewicza, jedyny autentyczny H. Rodakowskiego — do sprzedania z nawacon. Tel. 325-10. (59)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kossmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13, Pańska 40 — 22. — Dzwonik 6.79-17. (57)

WYTWÓRNA tapicersko - stolarska

Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie Tel. 2.63-06. (63)

AMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa” Nowy Świat 62. sklep w podwórzu telefon 3.26-97. (56)

PORTRE Adama Mickiewicza, jedyny autentyczny H. Rodakowskiego — do sprzedania z nawacon. Tel. 325-10. (59)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kossmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13, Pańska 40 — 22. — Dzwonik 6.79-17. (57)

WYTWÓRNA tapicersko - stolarska

Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 25

Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie Tel. 2.63-06. (63)

AMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa” Nowy Świat 62. sklep w podwórzu telefon 3.26-97. (56)

PORTRE Adama Mickiewicza, jedyny autentyczny H. Rodakowskiego — do sprzedania z nawacon. Tel. 325-10. (59)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kossmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13, Pańska 40 — 22. — Dzwonik 6.79-17. (57)

WYTWÓRNA tapicersko - stolarska

Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 25

Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie Tel. 2.63-06. (63)

AMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa” Nowy Świat 62. sklep w podwórzu telefon 3.26-97. (56)

PORTRE Adama Mickiewicza, jedyny autentyczny H. Rodakowskiego — do sprzedania z nawacon. Tel. 325-10. (59)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kossmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13, Pańska 40 — 22. — Dzwonik 6.79-17. (57)

WYTWÓRNA tapicersko - stolarska

3000-ny pochód chrześcijańskich robotników z okazji „Święta Pracy”

Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczystość „Święta Pracy”, ogłoszona przez chrześcijańskie związki zawodowe z okazji 47 rocznicy encykliki Rerum Novarum.

Chrześcijańskie święto pracy rozpoczęło się nabożeństwem w kościele św. Marcina, które odprawił a następnie wygłosił kazanie ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej.

Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym wzięło udział z górą 3000 osób, przeważnie mężczyzn, a wśród nich wyróżniła się grupa 800 tramwajarzy warszawskich. W pochodzie niesiono 20 sztandarów związkowych oraz 22 transparenty. Pochód przemarszerował Krak. Przedmieściem,

ul. Ossolińskich do pl. Piłsudskiego, gdzie na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieńce. Następnie uczestnicy przeszli do sali teatralnej przy ul. Kredytowej 14. Tu odbyła się akademicka, którą zajął prof. St. Bryła. Referaty okolicznościowe wygłosili pos. Urbaniński — prezes ChZZ, adw. Chaciński i

sekretarz ChZZ St. Spasiński.

Należy zaznaczyć, że stosunkowo liczna grupa uczestników stanowi element wyłącznie warszawski, nie licząc 2/3 ilości członków związku pracowników samorządowych ze szpitalnictwa, ZOM i tramwajów, którzy pracowali.



Gdyby ludzie znajdowali się stale pod wpływem lekkiego zamroczenia alkoholowego, jakżeby życie inaczej wyglądało. Pomyślny chociażby nad przypadłością, jaka spotkała prażan

Stefana Jakubowskiego i Tadeusza Rybarczyka. Wypili sobie troszeczkę w szynku na Grochowie i wyznali sobie wzajemne swoje

kłopoty i troski

domowe. Jakubowski skarżył się, że ma piękną żonę, ale jest dlań za kosztowna. Przy tym skąpi mu na wódkę i teraz właśnie chciałby jeszcze popić a pieniędzy nie ma, bo mu żona wetknęła do ręki tylko 2 zł. Rybarczyk postanowił ulżyć doli kampania i zgodził się odkupić odeń wszystkie kłopoty za gotówkę. Jakubowski nie do wierzał, ale zgodził się, bo miał apetyt na wódkę. Sprzedał więc żonę z umebłowaniem i dodatkiem roweru. Jakubowski myślał, że Rybarczyk żartuje — chociaż pieniądze przyjął — ale transakcja została zawarta. Wynikła potem z tego awantura, bo Jakubowski cofnął się i pieniądze Rybarczykowi zwrócił. Pobili się o te przepite kilka złotych, które Jakubowski zapłacił w szynku z pieniędzy Rybarczyka. Po wytrzeźwieniu obaj bardzo się dziwili jak to się stać mogło co się stało, ale kara będzie, bo policjant za awanturę spisał protokół.

W ogóle wódka ma zgubny wpływ na życie ludzi. Wódka ludzi kłóci i godzi ich także. Wódka ma także swój dzień w tygodniu, a raczej noc. Jest nią noc z soboty na niedzielę. — Wszystkie się wtedy rusza zżawiej. Nawet policja w tę noc ma więcej roboty. Właśnie

przez wódkę

Nie znaczy to wcale, żeby policjanci w tę noc się upijali, ale dlatego, że upijają się inni. Tak było i ostatniej sobotniej nocy. Zmobilizowano grupy stąk policję stolicy i rozesłano wszędy na peryferiach miasta. Odstawiono od stolików i zaproszono na poufne konferencje do urzędu śledczego 112 gości, spośród których wyłowiono 42 od dawna poszukiwanych, za którymi tęs kniły niektóre sądy i urzędy policyjne.

Do jednej tylko restauracji policja się spóźniła i przybyła wtedy gdy na pobojuwisku zostało dużo szkła i drzak z robitych kufłów i stolików. Ktoś tam nawet strzelał z rewolweru, ale nikomu się nie stało, jeśli chodzi o kule. Natomiast kilka kufli i stolików spadło na głowę właściciela restauracji nazwiskiem Studnia. Może dlatego pijacy tak energicznie wszysko w tego Studnia ciskali sądząc zapewne, że

utopia w nim cały szynk

Ale nie, szynk pozostał i jak stał tak stoi przy zbiegu ulic Twardej i Ciepłej. Panuje w nim tylko chwilowy smutek.

Wódka zgubiła także Chaima Waksmana, Abrama Wajsberga i Fajwla Wajncela. Trzej ci panowie wybrali się na robotę z soboty na niedzielę. Upatrzyli jeden ze składów przy ulicy Granicznej. Ażeby im się robota udała postanowili przed faktem nie tknąć ani kieliszka. I nie tknęli. Ale

tkneli inni

i to ich zgubiło. Nie tych innych, lecz wyżej wymienionych z nazwisk. Bo że to była sobota więc inni pili. Dlatego policja poszła na wyprawę i dlatego przypadkowo jeden z oddziałów policyjnych wykrył „robotę” na ulicy Granicznej. Dlatego trzej włamywacze wpadli.

I. I.

Oszustwa i polityka

Złe wiadomości z Wiednia zarobkiem dla hochstaplera

Każdy prawie ma gdzieś krewnych — mieszkających niekiedy bardzo

daleko. Okoliczność tę postanowił wyzyskać Samuel Goldberger, mający na sumieniu liczne oszustwa. Grasał w Warszawie i Łodzi. Przeprowadził kilkanaście wywiadów poszukując osób, którzy mieli krewnych w Wiedniu. Odwiedzał potem te osoby oświadczając, że dopiero co przybył z Wiednia. Przywoził wiadomości bardzo smutne.

Według opowiadań Goldbergera, który powoływał się przy tym na różne znane osobistości, krewni odwiedzanych przezeń osób znajdują się w okropnej sytuacji. Jednym groziło ze stanie do obozów koncentracyjnych,

inni już byli aresztowani, ale przebywali jeszcze w aresztach wiedeńskich i można ich było wykupić, bo hitlerowcy, jak opowiadał Goldberger, za pieniądze gotowi są na wszystko.

Sam Goldberger nie żądał żadnych pieniędzy za swoją fatygę, bo właśnie wracał za kilka dni do Wiednia i, będąc z niektórymi osobami nowej władzy w Austrii w dobrych stosunkach, mógł pomóc nieszczęśliwym krewnym itd. Ten i ów dał się podejść i wpłacił Goldbergerowi pewną sumę na koszty adwokackie, kaucje, grzywny itp. Dokonałszy kilku takich oszustw w Łodzi Goldberger wyjechał następnie do Warszawy. Musiał wyjeżdżać, bo właśnie niektóre osoby otrzymały listy z Austrii od krewnych, którzy donosili, że są zdrowi, trzymają się dobrze i ostatecznie, można wytrzymać.

W Warszawie oszust popasał krócej. Tak się złożyło, że ktoś poznał Goldbergera z bruku łódzkiego i wszczął łarum. Goldberger chciał uciec, ale mu się nie udało i został przyłapany. Siedzi w kozie.

Co do zajęcia pieczęcie.. Z tajemnic „urzędu” „Solidność”

Pisaliśmy w swoim czasie o pewnej firmie prowadzącej operacje finansowe i trudniącej się skupowaniem wekseli oraz ich windykacją. Firma ta zowie się „Solidność” imieści się przy ulicy Pańskiej 79 m. 5. Właścicielami jej są bracia J. i M. Rozencwajgowie. Przeciwko firmie tej prowadzi się dochodzenie karne.

W tych dniach wpadł nam w ręce niezwykle dokument. Jest to wezwanie do komornika 27 rewiru opatrzone pieczęcią na blankiecie drukowanym. W rubryce: wniosek — wydrukowa-

no: na zasadzie tytułu wykonawczego sądu itd. dopisano atramentem: „proszę odjąć pieczęcie z zajętego granituru co do zajęcia pieczęcie pozostaje w mocy. Podpis: „Solidność” B-cia Rozencwajg i pieczęć. Pyszny urząd, co?

Książeczki obrachunkowe dla służby domowej

Do min. opieki społecznej zgłoszono projekty unormowania warunków

pracy w jednej z najliczniejszych kategorii pracowników fizycznych służby domowej. Wyszukane są plany wprowadzenia dla służby domowej książeczek obrachunkowych, które by wykazywały przebieg służby, opinie pracodawców itp.

Należy nadmienić, że jeszcze w roku 1923 wydane były przepisy upoważniające zarządy miejskie do wprowadzenia tego rodzaju legitymacji zawodowych, nie zostało to jednak dotąd zrealizowane.

18 godzin na dobę pracują chałupnicy

W Warszawie odbyć się ma konferencja przy udziale przedstawicieli organizacji rzemieślniczych w sprawie pracy chałupników.

Ostatnio przeprowadzona została w całej Polsce ankieta o warunkach pracy chałupników w rozma-

tych gałęziach rzemiosła, jak: szewców, krawców itp.

Wykazała ona, że w wielu miejscowościach chałupnicy zatrudniani są po 17—18 godzin na dobę.

Ze ślepych ścian elewacje frontowe

Po przebiegu nowej ulicy łączącej Polną i Marszałkowską, co stało się początkiem reprezentacyjnej alei Marszałka Piłsudskiego, rozpatrywany jest projekt przebudowy domów na tej ulicy.

Konieczne jest bowiem przebudowanie ślepych ścian dwóch budynków sąsiadujących z pomieszczeniami budynków ubezpieczalni społecznej na Polnej. Ściany te zamienione będą na elewację frontową.

got w męskie i żeńskie
w wielkim wyborze poleca
UBIORY Alfred LEIBRANDT
ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska
Czytelnikom „Nowej Rzeczypospolitej” specjalny rabat (022)

Podsluchana w kolejce rozmowa Nie wypadek, lub samobójstwo — lecz — morderstwo

Na wokandzie stołecznego sądu apelacyjnego znajdzie się niebawem jedna z najbardziej sensacyjnych spraw o charakterze poszlakowym.

Jesienią roku 1936 zaginął w tajemniczych okolicznościach mieszkaniec wsi Kosumpce pod Górą Kalwarią. Dopiero po roku wyłowiono przypadkiem lego zwłoki z Wisły.

Dochodzenie było umorzone, gdyż sądzono, iż zaszedł wypadek samobójstwa. Jednakże wkrótce zostało ono wznowione, dzięki przypadkowi. Jadąc w kolejce wilanowskiej mieszkańiec tej wsi był świadkiem rozmowy nieznanego mu dwóch mężczyzn, którzy mówili, że zwłoki Daczewskiego już dawno popłynęły do Gdańska.

W wyniku energicznego śledztwa ustalono, iż sprawcami utopienia wieśniaka mieli być Stanisław Kabała i Józef Madej. Sąd I instancji skazał obydwóch na 12 lat więzienia, zasądza-

jąc na rzecz rodziny utopionego powództwo cywilne.

Wskutek wniesienia apelacji w procesie poszlakowym sąd apelacyjny wyznaczył na dzień 17 bm. badanie nowych świadków.

Falszywy agent fabryki rowerów

Do fabryki rowerów Antoniego Rybowskiego przy ulicy Leszno zaczęły wpływać listy od nieznanego klientów, którzy domagali się przyspieszenia wykonania zamówień. Ponieważ klienci ci przedtem zamówień nie nadysłali, przeprowadzono z nimi korespondencję i wyjaśniło się, że po kraju jeździł jakiś oszust i sprzedawał na raty tanio rowery fabryki Rybowskiego. Przyjmował zamówienia i zadatki i na tym się jego funkcja kończyła.

Policja wszczęła poszukiwania i w wyniku ujęto pod Rawa oszusta, którym okazał się niejaki Wolf Zyswaser. Znalezione przy nim fałszywe pieczętki firmy i blankiety obślakunkowe. Falszywego komiwojażera osadzono w więzieniu.

Uwaga poborowi!

Dziś dnia 16 maja mają się stawić do poboru powołani w rb. urodzeni w r. 1917 według następującej kolejności: do komisji nr 1 zam. w obrębie komisariatu II PP nazwiska, których zaczynają się od liter U, V, W, Y, Z, 2. Do komisji nr 2 zamieszkali w obrębie komisariatu XIII PP nazwiska, których zaczynają się od liter L, E, M, N, O. Do komisji nr 3 stawić się mają zamieszkali w obrębie komisariatu XV PP, nazwiska których zaczynają się od liter M, P, R, U. Do komisji nr 4 mają stawić się zamieszkali w obrębie komis. VII, nazwiska, których zaczynają się od liter I, J, L, R. Stawić należy się o godzinie 8 rano wraz z niezbędnymi dokumentami do lokalu komisji przy ul. Szerokiej 5.

Jutro dnia 17 bm. mają stawić się do kom. 1 zam. w komisariacie III, nazw. A. C. D. Do komis. 2. zam. w kom. XIII nazwiska P, R, S. Do komisji nr 3 w kom. XV nazwiska od S i T. Do kom. 4 zam. w kom. VII PP. nazwiska od K.

Aresztowanie członków „Falangi”

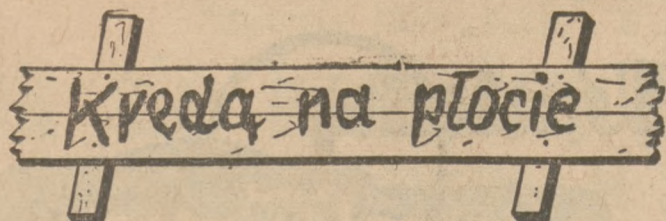
Z nakazu władz sądowych przeprowadzono aresztowania wśród członków b. ONR Falangi w miastach kresowych.

W Grodnie aresztowano 3 członków b. ONR z Henrykiem Majewskim na czele.

Pogoda

Dziś pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach południowych.

Jedynie w dzielnicach zachodnich w godzinach popołudniowych wystąpi skłonność do burz.



Firanki

Imieninowi goście pani Zofii unosili się nad firankami. Takiego arcydzieła nikt jeszcze nie widział. Był to najnowszy z przebojów, którymi pani Zofia oświecała wszystkich, a każdej kobiecie męciła żółć. Po podwizkach, o jakich nie śniło się filozofom, przyszła kolej na firanki, unoszące się nad zadartymi głowami oczarowanych gości.

Pani Zofia poila się zasłużoną dumą. Wkrótce jednak miejsce dumy zajęła obawa o całość firanek, kiedy ją po nich wodził ostrym nosem krótkowzroczna i koścista panna, jakby pragnęła zbadać czy ta subtelna mgła jest ciałem materialnym. Ujrawszy zaś przy firankach panów z papierosami, pani Zofia zdrewniała i całym sprytem interesującej kobiety zwabiła gości w głąb pokoju. Oderwała ich od firanek, ale nie mogła oderwać ich zdumionego wzroku. Tym razem odczuła nawet zazdrość o swój przebój, który przeszedł ją samą.

Wtem zabrzmiał dzwonek i do pokoju wszedł pan Lubomir, długoletni kawaler i przyjaciel domu. Gość po złożeniu życzeń, zasiadł naprzeciwko okien i niespodziewanie zaczął rozmawiać o tym, o czym zwykle się mówi w towarzystwie: pogoda, nowiny, anegdota, polityka... Wszystko, oprócz firanek...

Pani Zofia poczuła żal do starego przyjaciela, więc skierowała rozmowę na Gdynię i odezwała się z gestem wskazującym firanki: — Gdynia, to nasze okno na świat!

— Istotnie! — podchwycił pan Lubomir. — Gdynia otwiera świetne możliwości dla wszystkich gałęzi naszego przemysłu.

— Panie Lubomirze, dlaczego u nas dość słabo rozwija się przemysł koronkarski i fabrykacja ta-

kich rzeczy, jak te firanki?

— To mniejsza... Ważniejsze jest jedwabnictwo, które dzielnie rozwija się, pomimo słabego spopularyzowania i poparcia ze strony społeczeństwa.

— Tak, trudno u nas przeprowadzić odpowiednią propagandę — westchnęła pani Zofia. — Tyle rzeczy jest trudnych do przeprowadzenia...

— Sądę jednak, że nie dla pani.

— Właśnie dla mnie! Nie mogę zwrócić uwagi pana na nowe firanki. Jakże się panu podobają?

— Jako stary przyjaciel mam prawo do szczerości. Każde firanki są bezużyteczne i niepraktyczne. Stanowią niebezpieczeństwo w razie pożaru, gdyż ogień obejmuje je od podłogi do sufitu, a wiatr z okna roznosi iskry po całym pokoju. Firanki są też bardzo niehigieniczne, gdyż tamują światło, pozbawiają nas słońca i stanowią najgorsze zbiorniki kurzu i wszelakich bakterii.

— Ale powstrzymują niedyskretne spojrzenia w głąb naszego gniazda.

— Zależy co się dzieje w tym gnieździe... Zresztą firanka bywa złośliwa. U małżeństwa z przeciwka widywałem wieczorami przez firanki taką scenę: Sylwetka męża posłusznie zginęła się w pół, a ponury cień żony bił i szarpał z tyłu nieszczęśnika. Po chwili mąż zniknął, zdaje się padał, a ta sadystka jeszcze tarmosiła i rzucała bezładne ciało zemdlonego. Zrozumiałem ten rytuał raz około Wielkiejnocy, kiedy zdjęto tam firanki z powodu wielkiego prania.

Okazało się, że ci państwo sypiali na tapczanie, który mąż otwierał i nachylony wyjmował pościel. Stojąca za nim żona szybkimi ruchami rąk odbierała poduszki,

Dziennikarz w sieci szpiegostwa

Pod lufami browningów Pułkownik Lawrence działa

Wróciłem do Rzymu. W złotym słońcu poranka rozplynęło się wspomnienie tajemniczego pana Shaw. Skłonił nawet byłem przypuszczać, że jego podobieństwo do pułkownika Lawrence było przywidzeniem, spowodowane nastrojem i... butelką chianti.

Śmiać się nawet chciało, że się dałem nastraszyć jakiemuś gruboskórnemu amerykańskiemu reporterowi, to też w najlepszym humorze udałem się do naszego poselstwa, gdzie się dowiedziałem, że panie organizują koncert - raut, a ja zostałem upatrzony na „reżysera”, a raczej „baletmistrza”. Wiadomo bowiem, że na takich uroczystościach muszą być zawsze tańce ludowe i narodowe.

Koncert zaszczylił swą obecnością książę Hubert. Tańce ludowe wypadły mi — powiedzmy szczerze — jak Szymanowi balet reprezentacyjny. Schowałem się więc w najdalszy kąt.

koldry i prześcieradła, co brałem za bicie i szarpanie. Później mąż usuwał się gdzieś na bok, a żona podnosiła i układała poszczególne części pościeli, podrzucając i tarmosząc poduszki, żeby głowa spoczęła miękko i wygodnie...

Cale towarzystwo wybuchnęło śmiechem i rozmowa przeszła na weselsze tematy, przywracając podcięty humor gospodni.

Po kilku miesiącach pan Lubomir ożenił się nareszcie. Ktoś z tych znajomych, co byli na imieninach pani Zofii, zagadnął na wesele szczęśliwca:

— Co to? W pana gniazdku są firanki? Jakich argumentów użyła szanowna małżonka, by pana przekonać?

— Powiedziała — wyjął pan domu, zwany tego dnia panem młodym — że mieszkanie musi mieć firanki, ale nie mówiła dlaczego... Zresztą ustanie gniazda należy przecieżyć do niej.

ŚWIST-POŚWIST

by nie patrzeć jak cztery pary tańczą mazura, niby wróble na nitce. Nagle poczułem za sobą czyjąś obecność.

Spojrzałem, tajemniczy pan z pociągą stał przy mnie. Nie było żadnej wątpliwości, to był Lawrence. Nie spuszczał ze mnie przeszywającego spojrzenia, zaczął:

— Może mi dostarczyć wiadome dokumenty jeszcze dziś? Umówiliśmy się na pięćset funtów — mówiąc to wyjął plik banknotów.

— Prosiłem pana wyraźnie, by się pan odczepił — powiedziałem zdenerwowany — w przeciwnym razie zawołam karabinierów.

Wejście jednej z gospodyń, hrabiny Palaggi przerwało rozmowę.

— Czy pan bawi naszego amerykańskiego gościa? — spytała hrabina.

— Bardzo miło gawędzimy — odrzekł „gość”, a po odejściu hrabiny od razu zmienił ton.

— Każdy nierozważny krok może pan przypłacić życiem. Poza tym niepotrzebnie tracimy tyle cennego czasu.

— Jestem tego samego zdania.

— Pańskie papiery są warte 500 funtów, pańskie życie nie więcej, jak pensa...

— Czy to groźba?

— Tylko ostrzeżenie.

— Grajmy zatem w otwarte karty. Pan jest agentem wywiadu angielskiego...

— Stop! Wiedzieć za dużo równa się samobójstwo.

Zrobiło mi się niewyraźnie. Chwyciłem go za ramię i szepnął:

— Wiem o panu wszystko. Jest pan zdemaskowany.

HUMOR

MIESO

— No, wie pan co — robi gospodyni wyrzuty rzeźnikowi — tym niby befsztykiem, który mi pan wczoraj sprzedał, można by chyba tylko buty podzeliwać...

— Tak pani mówi! — To szkoda, że pani tego nie kazała zrobić...

— Chciałam, ale nie dało się przez niego przebić sztyda.

Zbaraniałem do reszty. Czulem, że zaszła jakaś pomyłka, że biorą mnie za kogo innego.

— Zatem do jutra — powiedział i przeszedł do sąsiedniej sali, gdzie na estradzie mordowano jeszcze nieśczęsnego mazura.

Całą noc i dzień następny rozmyślałem co zrobić? Byłem nawet w konsulacie, lecz nikomu się nie zwierzyłem, lękając się represji szpiega. Przed wieczorem dostałem list z lakonicznym rozkazem: „Godzina osma przy fontannie Trevi”.

Poszedłem. Wychodząc zostawiłem list do konsula Brodzkiego z wyjaśnieniami. List miało odnieść konsulatowi nazajutrz, o ile bym nie powrócił.

Przy wspaniałej fontannie zawsze stoja jacyś cudzoziemcy i nikogo to nie dziwi. Czekam kwadrans, czekam godzinę — nic. Zaczekałem jeszcze ze dwadzieścia minut i jak nie pyszny wracałem do domu. Czulem się jak człowiek, co nie zastał dentysty, a był już zdecydowany na rwanie zęba.

W domu dostałem wiadomość, że jakaś pani dzwoniła z hotelu „Imperial” bym się tam zjawił. Ponieważ mieszkała tam znajoma mi artystka pani Nina Zagórska, więc się nie dziwiłem i udałem się „Imperialu”.

Ożywiony ruch panował jeszcze na via Veneto, a w hotelu nie mniejszy. Minałem hall i po miękkim dywanie korytarza zbliżyłem się do apartamentu artystki, gdy nagle otworzyły się jakieś drzwi i dwóch drabów wyrosło przede mną.

— Pan będzie łaskaw — rzucił jeden z nich i zaproszenie poparł tak silnym pchnięciem, że mimo swych siedemdziesięciu kilo wpadłem do pokoju jak piłka.

Zatrzaśnięto drzwi. Rolety były zapuszczane. W blasku stojącej lampki zobaczyłem kilku podejrzanym mężczyzną. Instynktownie zrobiłem krok wstecz, lecz w tej chwili spostrzegłem wymierzone lufy browningów. Byłem w pułapce.

CH.

D. c. m.



34

— Można poruszyć inteligencję — zauważył Poniński.

— Kogo? Zaleski wie dobrze, jak nauczycielstwo dygoce przed inspektorem...

— Przepraszam, przed jego sekretarzem.

— No i przed swymi prowodyrami — kończył Tumidajski. — Lekarzy mamy kilku, ale co z tego? Przecież nasze zamiary nie dadzą żadnemu z nich ani grosza dochodu. Adwokatów nie żydów policzymy na palcach jednej ręki i jeszcze dwa palce zostaną wolne.

— Sam pan widzi, że nic nie można zrobić — triumfując rzekł Żebrowski.

— Jestem innego zdania — odpowiedział Janicki — Sięgnąć musimy niżej, do robotników i rzemieślników.

Żebrowski machnął ręką.

XI.

Maniewicz zameldował Grzdyłowi o ukończeniu robót i zaprosił go z tej racji na „popijawę na gran-

dę”. Grzdył, nudzący się nieco z powodu braku szerszych nieco zabaw w sezonie letnim, zjawił się punktualnie. Na czas przybyli również inni zaproszeni jak to: Bedkiewicz, komornik, paru egzekutorów skarbowych i nieodzwonny przy pijatykach „kapitan”, ongi podobno oficer carskiej armii, dziś pośrednik i drobny spekulant w wieczystej pogoni za interesem, mogącym go postawić na nogi. Towarzystwo zgrane było całkowicie, względnie obcym był jedynie Żebrowski, zaproszony z racji prowadzenia rachunkowości Ligi, a więc pośrednio związany z lotniskiem.

Maniewicz wystąpił wspaniale. Bateria butelek na bocznym stole zaimponowała nawet Bedkiewiczowi i kapitanowi, którzy wnet przystąpili do inwentaryzowania jej przez próbowanie z każdej flachy po kolei, wprędce jednak ustalili, że nie ma nad zwykłą oczyszczoną. Nikt nie próbował współzawodniczyć z nim co do ilości i tempa wychylanych kieliszków, Żebrowski zaś wprost ze strachem patrzył na pijących, poprzestając na paru kieliszczykach i obfitej zakąsce.

Towarzystwo prędko się rozkrochmaliło i gdy podano wieczere, rzuciło się na nią z wilczym apetytem, uzupełniając ucztę takimi przygadymi i anegdotami, że Żebrowski czerwienił się co chwila. W dodatku Maniewicz zapowiedział, że nie wypuści nikogo, kto by mógł piechotą wrócić do domu.

— Dorożkami was porozwożę — mówił — byście wiedzieli, co znaczy oblewanie u Maniewicza.

— Nie stawiaj się — mitygował go komornik. — Na imieninach Olka zjechałeś pod stół, a myśmy potem ze dwie godziny jeszcze chlali.

— Bo Olek dał do picia politure czy diabli wiedzą co, a u mnie sznaps ef — ef. Spróbuj, bracie, tej na porterce, zobaczysz jaka miła goryczka.

— Pies by na nią tlna nogę zadarł — oświadczył

komornik, spróbowałszy zachwalanego trunku. — Kapitan, dawaj tu czystą!

— Ech ty mat' maja rodna! — westchnął kapitan, nie zwracając uwagi na wezwanie komornika. — Pij, inżynier — dodał — my dwaj tylko czujemy sens wypijki, a ta kompania nam nie czeta!

— Kacaj! — huknął komornik — dawaj wódkę! Kapitan ani myślał wypuścić z rąk litrowej butelki, więc komornik uniósł się z miejsca, sięgnął przez stół i wydarł mu flachę. Kapitan zawarczał jak porażony pies, ale się wnet uspokoił i wydobyl spod stołu drugą butlę.

— Oto przezorny człowiek! — wskazał go palcem Grzdył. — Dużoś tam schował, pijanico?

— Nu už tam! schował tak schował, a ty Grzdyłuszka byłbyś ciszej — nie twoja wódka — odpowiedział kapitan.

— Wódka jest tego, kto ją wypił — zauważył komornik.

— O, nareszcie mądre słowo powiedział komornik — pochwalił go Bedkiewicz.

Żebrowski tymczasem jadł pracowicie, podziwiając jednocześnie chłonność towarzystwa, które z racji gorąca zaczęło już zrzucać marynarki i rozpiąć kołnierzyki. Kreć się w głowie staremu, tym bardziej, że musiał wychylać zdrowia wznoszone przez rozbawionych biesiadników. Postanowił wycofać się i zaczął szukać kapelusza oraz laski; gdy zabieg te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, otworzył drzwi na ganek.

— Łapa! — wrzasnął Maniewicz, spostrzegłszy ucieczkę Żebrowskiego i, zatoczywszy się lekko, schwycił za ramię.

— Ja nie — tłumaczył się Żebrowski — ja tylko chciałem trochę powietrza chwycić, bo tu tak duszno.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: 5-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o.o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEŃ
Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. nikały (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.